

GOERING
premjer pruski, poczynił szereg posunięć w polityce wewnętrznej, osłabiających prestiż Hitlera.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, 16-go WRZEŚNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 257



NORMAN DAVIS,
przedstawiciel Ameryki na konferencji rozbrojeniowej, zażąda kontroli zbrojeń niemieckich.

ZAIMPROWIZOWANY PROCES W LONDYNIE

w sprawie podpalenia Reichstagu.-Przewód sądowy potrwa 4 dni.-Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych

Londyn, 14 września.

W Londynie rozpoczął się dzisiaj zaimprowizowany przez międzynarodowy komitet specjalny przewód sądowy, który przeprowadzić ma śledztwo, celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu.

W skład tego sądu wchodzi szereg wybitnych prawników z całego świata, a mianowicie z Francji Moro, Giafferi i Bergery, z Anglji — Pritt, który równocześnie będzie przewodniczącym sądu, z Ameryki — Garfield Hays, z Szwecji — Branting, z Belgji — Vermeulen, z Danji — Valdt Haydt i z Holandji kobieta p. Bakker Hort.

Śledztwo prowadzone będzie w jednej z sal gmachu trybunału, udzielonej do dyspozycji za pośrednictwem angielskiej izby adwokackiej.

Przewód potrwa około 4 dni, rozpatrzy szereg dokumentów, oraz przesłucha wielu świadków, niektórych przybyłych z Niemiec.

Ze względu na zachowanie tajemnicy co do ich udziału w śledztwie londyńskiem, rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Z bardziej znanych nazwisk niemieckich, zeznania złożą: przywódca frakcji socjalistów w Reichstagu Breitscheidt, b. prezydent policji i socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Grzesinsky i znany publicysta, b. redaktor naczelny „Vossische Ztg" Georg Bernhardt.

Po ukończeniu śledztwa ogłoszony zostanie raport, który przedstawiony będzie ewentualnemu wyrokowi sądu Rzeszy.

Wielka mowa ks. prymasa Hlonda

na uroczystej akademji w Wiedniu. — „Polacy potępiają wszelki gwałt i wszelką teorję, proklamującą panów i niewolników w życiu narodów"

Wiedeń, 14 września.

(PAT) Na uroczystej akademji, odbytej w wielkiej sali Tow. Muzycznego prymas polski kardynał Hlond wygłosił przemówienie, w którem stwierdził że żaden fałszywy ton nie zepsuł nastroju uroczystości wiedeńskich. Nigdzie nie wyłoniło się uczucie nienawiści ani zemsty, nie padło żadne słowo, które mogłoby urazić rycerski naród turecki. Panowało mimo to uczucie pojednania i przyjaźni. **Harmonją i pokojem odznaczała się uroczystość na Kahlenberg.**

Harmonją i pokojem rozbrzmiewają wszystkie oświadczenia polskie, związane z uroczystością. **Polska jest świadoma swej godności narodowej, swej myśli państwowej, swego posłannictwa historycznego.** Pogląd Polski na harmonję i pokój dalekim jest od słabości i sentymentalizmu. Naród polski nie chce poddawać się złudzeniom i rozumie powagę rzeczywistości, ale polacy nie znają **żadnego bałwochwalczego kultu własnego narodu.** Wierzą oni w możliwość harmonijnego współżycia z innemi narodami. **Potępiają oni wszelki gwałt, wszelki ślepy fanatyzm, wszelką nieprawdę, każdą teorję, proklamującą panów i niewolników w życiu narodów.**

Mimo przejść w przeszłości, polacy nie żywią wobec nikogo nienawiści i pragną poważnie współpracować w rozbudowie świata, **owiani duchem prawdziwego chrześcijańskiego braterstwa.**

Ta pokojowa i pojednawcza wola panuje jako motyw przewodni myśli wypływającej z duszy polskiej jako jakieś potężne Te Deum. „W tej czcigodnej świątyni wyjdzie z polskiego ducha w chwili kiedy święci on zwycięstwo o znaczeniu światowem, **słowo o harmonji i pokoju narodów".**

11 miljonów bezrobotnych w Ameryce

Akcja Roosevelta nie dała pozytywnych rezultatów. 60 miljonów dolarów dla ofiar huraganów.

Nowy Jork, 14 września.

Krążą pogłoski, że prezydent Roosevelt jest niezadowolony z powolnego spadku bezrobocia. Liczba bezrobotnych obliczana na 13 miljonów przy początku kampanji, podjętej w kwietniu przez prezydenta, zmniejszyła się od tego czasu zaledwie o 2 miljony.

Roosevelt uważa również, iż ceny produktów rolniczych wzrastają nazbyt powolnie i niewystarczająco w porównaniu do cen innych artykułów. Podobno prezydent pragnąłby, aby zwyżka cen produktów rolniczych osiągnęła jeszcze 60 procent w stosunku do cen obecnych. Prezydent zamierza wywrzeć nacisk na banki, aby udzieliły drobnym kupcom niezbędnych kredytów, umożliwiających im do czasu ożywienia sprzedaży pokrycie kosztów dodatkowych, wynikających z nowowydanych ustaw.

Według danych Federal Reserve Board, wielkie magazyny stwierdziły w ciągu sierpnia powiększenie się obrotów o 4 procent w porównaniu do obrotów lipcowych.

Waszyngton, 14 września.

Prezydent Roosevelt upoważnił gubernatora Federal Reserve Banku do wyasygnowania 60-ciu miljonów dolarów na pomoc dla ofiar ostatnich huraganów, suszy oraz plagi szarańczy.

Słynni lotnicy francuscy w Polsce

Codos i Rossi z Warszawy polecą do Moskwy

Paryż, 14 września.

(PAT). Słynni lotnicy francuscy Codos i Rossi wystartowali dziś rano o g. 7.37 z lotniska le Bourget do Warszawy, a potem dalej do Moskwy.

Lotnicy francuscy lecą na samolocie „Joseph le Prix", na którym ustanowili niedawno rekord długości lotu, dokonawszy słynnego przelotu z Nowego Yorku do Budapesztu. Razem z Codos i Rossi wystartuje również do Moskwy samolot „Biaritz". Lotnicy francuscy zamierzają połączyć się w Moskwie z eskadrą ministra Cota, z którą początkowo mieli razem lecieć.

Balon „Kościuszko" odnaleziony.

Lac st. Joseph (Quebec), 14 września.

Pat. — Balon polski odnaleziony został dziś w odległości 30 mil na północo-zachód od Reviere a Pierre. Balon zawieszony był na drzewach. Lotnicy po odszukaniu balonu zawrócili do Lac st. Joseph, celem zorganizowania wyprawy dla przewiezienia balonu do stacji kolejowej.

Tragiczny lot nad Rosją

Szczegóły katastrofy samolotu polskiego

Moskwa, 14 września.

Pat. — Agencja Tass nadsyła rezultaty dochodzenia w sprawie katastrofy samolotu polskiego PZL 19. Relacja ta różni się znacznie od pierwszych wiadomości otrzymanych o wypadku.

Katastrofa wydarzyła się w odległości 12 klm. od Jagrina. Samolot przeleciał nad wsią Zasurskoje na wysokości 500 mtr., poczem znikł w chmurach.

Aparat spadł w pobliżu wsi w miejscu zupełnie równem pozostawiając na ziemi bruzdę długości 35 mtr.

Części aparatu są rozrzucone na przestrzeni pól hektara. Wiązania samolotu są zdeformowane. Kpt. Lewoniewskiego znaleziono martwego, w odległości 15 mtr. od samolotu, w zagłębieniu terenu. Ciało jego było nakryte rozwiniętym spadochronem. Płk. Filipowicz, który pozostał w kabinie doznał obrażeń głowy, twarzy, rąk i nóg.

Niezwłocznie po upadku samolotu z pierwszą pomocą pośpieszyli przedstawiciele miejscowego sowietu.

Ogólny stan zdrowia płk. Filipowicza którego przewieziono do szpitala, jest zadawalający. Prezes Komitetu wykonawczego regionalnego odwiedził płk. Filipowicza w szpitalu, wyrażając mu kondolencje w imieniu władz lokalnych.

Kupcy subskrybują Pożyczkę Narodową

Warszawa, 14 września.

Pat. — Na posiedzeniu prezydjum Naczelnej Rady Związku Kupiectwa Polskiego ustalono normy minimalne, według których zakłady poszczególnych kategorji subskrybować winny:

1 KATEGORJI HANDLOWEJ — 4000 zł.

DRUGIEJ KATEGORJI HANDLOWEJ w Warszawie i miejscowościach 1 klasy — 800 zł., w 2 i 3 klasie miejscowości— 500 zł., w 4 klasie miejscowości 300 zł.

KATAGERJA HANDLOWA TRZECIA w Warszawie i w miastach 1 klasy 150 zł., w 2 i 3 klasy miejscowości — 200 zł., w miejscowościach 4 klasy 50 zł. czwarta kategorja handlowa w miarę możności 50 zł.

TRZY WYROKI SMIERCI w NIEMCZECH

Hitler chce walczyć z głodem i chłodem

Berlin, 14 września.

W Niemczech stracono znów 2 osoby. W Torgau ścięto wczoraj matkę i syna, skazanych na śmierć za wspólne zabójstwo ojca, dziś zaś ścięty został toporem w Augsburgu parobek, oskarżony o zabójstwo swej narzeczonej.

Berlin, 13 września.

Dziś w sali tronowej ministerstwa propagandy odbyło się w obecności kanclerza, członków rządu oraz licznych gości ze sfer gospodarczych i prasy zebranie organizacyjne „komitetu do walki z głodem i chłodem".

W czasie obrad wygłosili przemówienia kanclerz Hitler i minister Goebbels.

Prasa szeroko omawia zadania i cele tej nowej instytucji, przypisując jej wielkie znaczenie socjalne.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Marszałek Józef Piłsudski

honorowym obywatelem m. Krakowa

Kraków, 14 września.

Jak wiadomo z początkiem października br. przybędzie do naszego grodu w związku z uroczystościami rocznicy odsieczy wiedeńskiej I Marszałek Polski, J. Piłsudski.

Aby godnie przyjąć tak Dostojnego Gościa, postanowił Zarząd Miasta zrealizować, dawno już nurtujące, plany uczczenia wiekopomnych zasług Wodza Narodu Polskiego. Dlatego też na ostatniem posiedzeniu Zarządu Miejskiego uchwalono przedstawić Radzie Miejskiej na uroczystem posiedzeniu wnioski, **nadające Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo Miasta Krakowa, jak również ulicy Wolskiej nazwę „ulica Józefa Piłsudskiego".** W ten sposób ulica ta związana z tyloma wspomnieniami z czasów legjonowych, stanowiąca najdogodniejszy dostęp z miasta do Oleandrów, miejsca wymarszu „Pierwszej Kadrówki" dostanie właściwą nazwę.

Należy bowiem podkreślić, że obecna nazwa ulicy Wolskiej straciła swoje dawne znaczenie, gdyż ulica ta przestała być najlepszem i najbliższem połączeniem miasta z Wolą Justowską.

Chcąc zaś zachować historyczną nazwę ulicy Wolskiej uchwalił równocześnie Zarząd Miejski nadać t. znazwę drugiej części ul. Królowej Jadwigi od ul. Piastowskiej do rogatki miejskiej. Ulica ta bowiem stanowi obecnie właściwe połączenie Woli Justowskiej z miastem.

Krwawy powrót z wesela

Dwaj wieśniacy przed sądem krakowskim

Kraków, 14 września.

Ponura tragedja rozegrała się w dn. 9 lutego we wsi Krzemionki, w pow. krakowskim. Przez wieś tę przejeżdżały cztery wozy z gośćmi weselnymi ze ślubu do Mnikowa. Kilku miejscowych parobszaków rozciągnęło w poprzek drogi drut, który jednak został zerwany przez dyszel.

Jadący pierwszym wozem weselnicy pobili lekko winowajców, poczem ruszyli dalej. Jednak weselnicy z ostatniego wozu postanowili surowiej rozprawić się ze sprawcami karygodnego czynu.

Parobcy jednak zbiegli, a przed stajnią pozostał tylko 18-letni Piotr Miłek. Na hasło dane przez jednego z weselników, **rzuciło się trzech parobków z nożami rzeźnickiemi na Miłka i zadało mu kilka ciosów w piecy.** Przewieziony do szpitala **Miłek zmarł.**

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed krakowskim sądem okręgowym. Na ławie oskarżanych zasiedli: 27-letni Franciszek i 31-letni Józef Wojtaniec. Sąd przesłuchał 15 świadków, między innemi ojca zamordowanego, poczem wyniósł wyrok, skazujący Franciszka na 3 lata więzienia i Józefa na 4 miesiące aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych i powództwa cywilnego. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Bobilewicz, wotowali s. o. Solecki i sędzia śledczy Zacharski. Oskarżał prok. dr. Stawarski, bronił adw. dr. Stuhr. Powództwo cywilne wnosił adw. dr. Fensterblau.

Niebawem odbędzie się jeszcze jedna rozprawa, albowiem wyszło na jaw, że w zabójstwie brał udział jeszcze Józef Suchan, który obecnie będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Likwidacja bieda-szybów

w okolicach Jaworzna

Kraków, 14 września

W powiecie chrzanowskim, w okolicy Jaworzna istnieje kilkadziesiąt biedaszybów, których „właścicielami" są bezrobotni górnicy. Wydobywają oni węgiel z narażeniem własnego życia, albowiem bieda - szyby nie są dostatecznie ubezpieczone i grożą zawaleniem się. Bezrobotni sprzedają wydobyty węgiel, przyczem są bardzo wyzyskiwani przez handlarzy, którzy płacą za centnar węgla zaledwie 70 gr.

Obecnie starostwo w Chrzanowie przystąpiło do likwidacji bieda - szybów **Onegdaj zlikwidowano 12 szybów, a wszystkich robotników, w liczbie 162 przeniesiono do Kamieniołomy** Gwareckie w Jaworznie, skąd transportuje się kamienie na budowę nowej linji kolejowej Szczakowa — Bukowno. Bezrobotni chętnie porzucili bieda - szyby.

Chcąc uzyskać pożyczkę od przyjaciela

sfingował napad rabunkowy

Onegdaj donieśliśmy o napadzie rabunkowym na niejakiego Joska Zajdlera z Modrzejowa, w pow. będzińskim, na drodze między Jęzorem a Dąbrową, w pow. chrzanowskim.

W związku z tem na miejsce przestępstwa wyjechał naczelnik Wydziału Śledczego w Chrzanowie, p. kom. Klimek, który ustalił w dochodzeniach, że wszystkie szczegóły napadu na Zajdlera zostały przez niego zmyślone, **albowiem napadu wogóle nie było.** Przesłuchany Zajdler przyznał się wreszcie, że wymyślił całą historję z napadem w **tym celu, aby uzyskać pożyczkę od swego kolegi,** jako pokrzywdzony przez bandytów.

Zajdler stanie przed sądem karnym za wprowadzenie w błąd organów policyjnych.

Węgla z bieda-szybów

nie wolno sprzedawać w Krakowie

Kraków, 14 września.

W ostatnich czasach rozwinął się na terenie m. Krakowa **handel węglem, dowożonym z Zagłębia węglowego wozami przez włościan z t. zw. „biedaszybów" lub kopalni.**

Handel ten jest szkodliwy w wysokim stopniu dla krakowskich przedsiębiorstw, jak i nabywających węgiel, gdyż jest on gatunkowy gorszy i **częstokroć pod względem wagi nierzetelny.** Handel prowadzony jest bez uprawnień przemysłowych, przez co sprzedający go nie opłacają żadnych danin rządowych. **Sprzedający karani są, w myśl postanowień prawa przemysłowego.**

Celem skuteczniejszego zwalczania tego handlu, zarząd miasta wydał polecenie, aby **węgiel, przywożony przez osoby, nie posiadające uprawnienia przemysłowego, był na rogatkach zatrzymany,** celem niedopuszczenia go do obrotu w mieście.

W spełnieniu zarządzeń współdziałać będą z organami miejskiemi organa policji państwowej.

Winni przekroczenia nielegalnego handlu węglem będą surowo karani, węgiel, aż do zapłacenia grzywny, zatrzymany, w razie zaś nie zapłacenia grzywny, konfiskowany — w myśl obowiązujących przepisów.

Groźny pożar

Chrzanów, 14 września.

W Górach Luszowskich wybuchł wczoraj groźny pożar. Ogień strawił 8 stodół, 4 domy mieszkalne i cztery stajnie należące do Leona Jaskólskiego, Jana Stefańskiego, Jana Kuźnickiego, Jana Orlaka, ana Dudka, Antoniego Dudka i Pusa.

Straty wynoszą 25.000 zł.

JEDZIEMY DO GDYNI.

Na I-szy ogólno-polski Zjazd Koleżeński b. Żołnierzy Armji Polskiej we Francji i Włoszech, mający się odbyć w dniach 17 i 18 września br. Przejazd tam i zpowrotem III klasą pociągu pośpiesznego zł. 24,20. Zniżki indywidualne z ważnością od 16 do 20 bm.

Informacje i zapisy w agenturze Wagons-Lits Cook, Kraków, Sławkowska 12, tel. 166-11.

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że do dnia 1 października br. przyjmuje zgłoszenia na kursy: elektrotechniczny, stolarski, dla metalowców instalatorskie (wodoc., gaz., kanal. i centr. ogrz.), obsługi kotłów parowych, farbiarski, technologii włókna (dla krawców), galanterji skórniczej, rękawiczniczy, trykotarstwa maszynowego, tryk. ręcznego, bieliźniarski, modniarstwa, oraz rysunków: dla metalowców, geometrycznych i budowlanych.

Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9, w godz. od 8—2.

REPERTUAR.

CYRK STANIEWSKICH — o godz. 8.30 Atrakcyjne przedstawienie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Romeo i Julcia" oraz „Maleńka z Montparnasse".
APOLLO: — „Królewski kochanek".
ATLANTIC: — „Ciernie miłości".
DOM ŻOŁNIERZA — „24 godziny"
PROMIEŃ — „Naucz mię kochać"
SŁOŃCE: — „Moskwa bez maski".
SZTUKA: — „Narzeczona z Wiednia"
ŚWIT: — „Donovan".
UCIECHA: — „Madame Butterfly".

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Białym Orłem" — Rynek A—B nr. 45. „Apteka — ul. Łobzowska 6. „Apteka pod Świętą Kingą" — ul. Grzegórzecka 9. „Apteka pod Złotym Lwem" — ul. Długa 4. „Apteka pod Murzynem" — ul. Krakowska 19.

W PODGÓRZU: — „Apteka pod Opatrznością" — ul. Brodzińskiego 1.

Radjoprogram

KRAKÓW.

11.50. Program na dz. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Przegląd Prasy. 12.35 Płyty. 12.55. Dz. południ. z Warszawy. 13.00. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.00—18.35. Transmisje z Warszawy. 18.35. Płyty. 19.05. Odczyt. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dzień następny. 19.40—22.00. Tr. z Warszawy. 22.00—23.00. Transmisie z Ciechocinka.

Sukces artystyczny Cyrku Staniewskich w Krakowie

Cyrk cieszył się rekordowem powodzeniem. — Kto nie zdążył dotychczas, niech skorzysta z bezpłatnych biletów

Jak wiadomo, od kilku dni bawi w Krakowie, znany w całej Polsce i cieszący się zasłużoną sławą Cyrk Staniewskich.

Z pojęciem „Cyrk" łączy się ogrom wyobrażeń i uczuć. Porozstawiane wagony mieszkalne artystów i artystek, rżenie koni, namioty, garderoby, przyrządy, ekwilibrystyczne, zwierzyniec, klatki — istna wieża Babel: języków twarzy, strojów i sztuczek i niebezpieczeństw tworzą istny chaos.

Mało jeszcze naogół wiadomo o życiu Cyrku nowoczesnego: wielu wyobraża go sobie, jako rząd furgoników, które ciągną szosą chuderlawe szkapy, innı doszukują się w Cyrku romantyzmu, przygód niezwykłych, cygańskich romansów. Oba te poglądy są najzupełniej błędne.

Cyrk nowoczesny, a takim właśnie w pełnem tego słowa znaczeniu jest Cyrk Staniewskich, przedstawia silną zwartą i sprężystą organizację, w której technika pracy oparta jest ściśle na wzorach i zasadach amerykańskich. W dobie obecnej Cyrk Staniewskich jest nietylko największem przedsiębiorstwem tego rodzaju w Polsce, lecz nawet w Europie. Nic też dziwnego, że gościna tego niepośledniego Cyrku w naszem mieście, tem więcej, że obecny program jest naprawdę wysoko wartościowym, spotkała się z dużą sympatją szerokich warstw społeczeństwa.

Zamieszczamy poniżej kupon, który należy wyciąć i przedstawić przy kasie Cyrku, by zakupiwszy jeden bilet **za odpowiednią opłatą otrzymać drugi za darmo.** Z tej niebywałej i okazji należy bezwzględnie korzystać.

Ważne tylko na dzisiaj!

KUPON

niniejszy upoważnia każdego Czytelnika **„Expressu Ilustrowanego"** do otrzymania jednego biletu bezpłatnego przy zakupnie drugiego biletu

do Cyrku STANIEWSKICH na Błoniach

w dniu 15 września 1933 r. na przedstawienie wieczorowe.

Z.U.P.U. redukuje swe świadczenia.

Teraz przyszła kolej na fundusz emerytalny. — Projekt nowych zarządzeń wywołał poruszenie w sferach pracowniczych.

(i) Przed kilku miesiącami nastąpiły w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych bardzo poważne zmiany. Podwyższona została wysokość składek członkowskich, zmniejszona wysokość wypłacanych zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym oraz zreformowany czasokres wypłaty zasiłków. Zmiany te nastąpiły tylko w jednej części ubezpieczenia, mianowicie w dziale ubezpieczeń na wypadek utraty pracy. Natomiast fundusz emerytalny pozostał nienaruszony i dyrekcja Z. U. P. U. kategorycznie zapewniła, że ten dział ubezpieczeń pozostanie bez zmian.

Obecnie dowiadujemy się o nowych zarządzeniach, które są już opracowywane i w najbliższym czasie mają być ogłoszone, a które dotyczą właśnie funduszu emerytalnego Z. U. P. U.

Jak wiadomo, obecnie prawo do renty uzyskuje się po 5 latach ubezpieczenia. Po tym okresie, wszyscy pracownicy umysłowi, regularnie opłacający składki, nabywają prawo do renty emerytalnej, w wysokości 40 proc. Rentę tę otrzymują, o ile po 5 latach pracy utracą zdolność do pracy. W miarę dalszych lat ubezpieczenia, wysokość renty powiększa się procentowo.

Dyrekcja Z. U. P. U., rozpatrując obecnie tę sprawę, stanęła na stanowisku, iż pracownicy umysłowi są uprzywilejowani wobec pracowników państwowych. Funkcjonarjusze państwowi bowiem opłacają nie 6 lecz 8 procent składki na emeryturę i muszą przebyć w służbie conajmniej 15 lat, by uzyskać 30 proc. renty. Wobec powyższego postanowiono opracować nowelę, która upodobniłaby ubezpieczenie pracowników umysłowych do ubezpieczenia pracowników państwowych. **W myśl tej noweli, pracownicy, ubezpieczeni w Z. U. P. U., nabywaliby prawa do emerytur dopiero po 10 latach i nie w wysokości 40, lecz 30 proc.**

Prace nad redakcją noweli są już na ukończeniu i, jak nas informują, istnieje możliwość, że będzie ona ogłoszona jeszcze w ciągu bieżącego roku, by zaczęła obowiązywać od 1 stycznia 1934.

Nie roztrząsając narazie meritum tej sprawy, pragniemy zwrócić uwagę na pewien zasadniczy szczegół. Porównywanie ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych prywatnych i państwowych wydaje się zupełnie niewłaściwe. Przypomnieć bowiem należy, że pracownik umysłowy otrzymuje rentę po 5 latach **dopiero w wypadku utraty zdolności do pracy.** Normalnie jednak musi on czekać do ukończenia 65 roku życia, by móc otrzymać rentę emerytalną. **Pracownicy państwowi natomiast mogą być zwolnieni z pracy bezpośrednio po przepracowaniu 15 lat i wówczas natychmiast otrzymują do końca swego życia rentę.**

Krwawa zbrodnia pod Wieliczką

Kraków, 14 września.

Na terenie zakładu wychowawczego w Pawlikowicach pod Wieliczką dokonano strasznej zbrodni. Kilku wychowanków tego zakładu było zajętych ładowaniem siana na wóz. W pewnej chwili jeden z nich w czasie kłótni pchnął **17-letniego Stanisława Ćwika widłami w głowę.** Ćwik padł na ziemię brocząc krwią. Rannego przewieziono do szpitala. Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia sprawcy zbrodni.

Pożar w garbarni w Krakowie

Kraków, 14 września

Wczoraj o godz. 2 po poł. wybuchł groźny pożar w garbarni przy ul. Swoboda 4. Od iskry wentylatora zapaliły się skórki, przyczem żar był tak wielki, że szyby w 20 oknach stopiły się. Przybyła straż po godzinnej akcji ogień zlokalizowała. Strata wynosi 1.000 zł. Garbarnia była ubezpieczona.

Skradziony zegarek

Kraków, 14 września.

Do zakładu zegarmistrzowskiego Józefa Okera przy ul. Starowiślnej nr. 52, zgłosił się jakiś mężczyzna, proponując sprzedaż złotego zegarka. Ponieważ wartość jego była dość znaczna, zegarmistrz, obawiając się, iż zegarek pochodzi z kradzieży chciał wezwać policję. Wówczas przerażony młodzieniec zbiegł, pozostawiając zegarek. Oker złożył zegarek w 4 komisarjacie policji, gdzie go może odebrać prawy właściciel

Nie będzie eksmisji zimą

Lokator może oświadczyć w sądzie, że chce zapłacić

(i) Wobec zbliżającej się zimy, aktualną stała się znów sprawa walki z bezdomnością i zapobieganiem eksmisjom. Dotychczas ulgi uzyskali jedynie bezrobotni, właściciele 1-izbowych pomieszczeń, którzy korzystali z moratorjum komornianego, przedłużanego co pół roku i w ten sposób ratowani byli przed groźbą pozostania bez dachu nad głową. Właściciele większych mieszkań, niezależnie od swej sytuacji materjalnej, nie mieli prawa do tej opieki.

W dniu wczorajszym związki lokatorskie powiadomione zostały o bardzo ważnem zarządzeniu, które przygotowuje ministerstwo sprawiedliwości, a które ogłoszone ma być w najbliższym czasie. Dotyczy ono eksmisji tych lokatorów, którzy, mimo najlepszej woli, nie są w stanie opłacać regularnie komornego.

Polegać będzie ono na tem, iż **eksmisje nie będą orzekane w stosunku do osób, które wykażą dobrą wolę w płaceniu komornego i złożą oświadczenie w sądzie, że spłacą należność w dogodnych dla siebie ratach.**

Ukazanie się tego zarządzenia powitane będzie niewątpliwie z aplauzem przez liczne rzesze lokatorów.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

polskiej loterji państwowej

Wczoraj w siódmym dniu ciągnienia padły główne wygrane na następujące numery:

Zł. 15.000 — 58627 105417.

Zł. 5.000 — 10502 23226 72677 73357.

Zł. 2.000 — 7746, 11607 13438 21851 30246 30582 34071 47530 50061 55869 68156 74378 99967 126418 127096 140950 145689.

Zł. 1.000 — 5527 11878 11845 17477 23005 39555 60529 64623 70932 71525 71888 73993 75798 76599 78666 87864 100960 102750 107953 107999 110290 121231 126355 129303 131381 132352 137514 138978 142853.

Następnie wylosowano poniższe numery:

Zł. 15.000 N-ry: 6900 31246

Zł. 10.000 Nr. 21127.

Zł. 5.000 N-ry: 95588 59555

Zł. 2.000 N-ry: 8828 37280 40652 40946 80520 85363 95829 104048 108372 105520 107154 117280 135028 151806.

Zł. 1.000 N-ry: 2653 5543 18494 22136 23618 24626 26579 31748 35610 37620 41085 47934 49659 51086 50750 58311 60034 63910 67347 75648 80316 81689 83516 87992 92147 97019 99415 99434 102413 104180 107627 112934 114178 116732 119029 122016 127218 136749 143417 145758 146905 150275 151892 152653.

W szóstym dniu ciągnienia stawki padły na następujące numery:

STAWKI.

33 34 63 114 58 305 45 620 27 768 97 810 11 38 979 1694 2060 125 506 51 96 655 737 38 68 835 62 67 3004 35 38 57 102 305 7 40 87 357 78 81 84 571 91 656 777 813 78 919 48 63 4275 388 562 440 72 784 852 900 55 4043 149 293 327 65 416 18 89 95 542 644 754 624 6007 194 256 390 613 782 7034 216 374 575 702 8 918 8274 492 567 69 655 59 730 63 915 9128 291 687 709 890 918 96 1611 33 90 866 11133 206 416 28 36 588 609 27 776 823 938 12147 82 297 477 506 94 609 760 74 865 13034 94 106 52 208 84 569 77 672 78 760 942 14095 270 366 78 448 525 67 700 939 15136 284 324 417 815 67 78 16216 607 729 924 17033 118 235 480 515 77 651 62 18524 607 48 839 84 19174 301 97 430 530 66 98 20330 539 606 34 78 756 838 21031 440 15 46 86 563 67 609 22 40 55 797 989 22058 77 80 106 9 73 222 72 344 523 34 78 655 700 36 66 811 23257 329 719 820 24 902 12 24031 51 236 512 38 642 82 744 818 30 902 51 70 95 25119 83 250 72 307 403 20 50 26109 61 385 422 74 502 85 604 787 808 27058 116 201 7 383 670 722 896 933 58 70 28121 334 41 540 67 665 47 90 721 804 29082 207 39 88 321 50 69 506 76 96 98 639 710 14 902 35 30279 99 275 88 473 518 28 54 913 31010 788 859 933 32002 112 34 285 906 69 75 431 584 743 60 840 45 59 79 900 33023 56 59 196 76 90 225 66 430 706 830 34036 182 289 332. 609 723 43 59 35280 429 32 633 759 88 908 36105 87 343 449 37096 232 76 370 468 747 954

38315 65 513 51 708 44 834 920 39052 80 98 122 219 31 65 95 566 95 864 80 934 40057 342 41012 133 58 215 509 871 963 42639 738 848 96 43060 177 265 86 416 36 563 90 729 54 89 871 955 44025 250 425 70 71 675 700 86 835 60 909 91 45002 42 189 211 761 976 79 46050 100 57 233 612 14 72 778 927 47035 120 67 229 396 411 529 644 48 757 77 48026 51 137 301 58 401 27 721 866 934 49315 411 14 40 48 561 808 85

50455 809 43 68 952 51183 265 750 53055 232 44 80 326 76 84 478 83 589 633 730 849 69 54076 106 270 71 489 500 7 75 654 779 836 41 956 72 55013 169 208 50 61 339 53 92 481 82 586 684 725 918 22 56032 66 322 36 450 592 616 21 58 776 80 93 813 62 935 63 57130 43 47 247 72 363 461 519 59 73 58058 255 62 73 444 507 610 14 45 73 760 833 56 75 83 89 59027 60 95 152 87 89 472 510 751 54 906 75 60026 27 29 63 174 387 98 456 565 762 78 822 72 641 51 61127 44 74 92 834 678 736 815 27 72 62190 328 483 553 98 632 66 855 61 97 924 54 63245 420 43 741 869 64171 214 94 309 37 781 811 21 908 65092 179 615 86 798 808 46 75 909 55 66056 117 61 65 98 247 74 324 37 401 519 645 726 88 800 67183 303 48 411 485 507 23 37 647 76 823 70 910 78 69033 142 261 372 601 12 711 15 98 878 966.

(Dalszy ciąg na str. 7-ej).

Tajemnicze zniknięcie mieszkańca Trzebini

Czy Domanus popełnił samobójstwo?

Chrzanów, 14 września.

W tajemniczych okolicznościach zaginął mieszkaniec Trzebini Stanisław Domanus. W ub. tygodniu wyjechał on z Trzebini do Chrzanowa celem zakupienia dla składu Gustowskiego spirytusu i tytoniu. Domanus otrzymał 210 złotych.

Gustowski otrzymał tylko spirytus wartości 120 zł., reszty pieniędzy zaś nie dostał. Domanus znikł.

Po kilku dniach zaniepokojona nieobecnością syna matka zwróciła się do policji z prośbą o pomoc, przedkładając jednocześnie list Domanusa.

Domanus pisze do swej byłej kochanki, że odbierze sobie życie, ponieważ go porzuciła.

Domanus jest członkiem związku — ZHP dla którego zbierał składki. Czy przed zaginięciem pobrał jakieś sumy, narazie niewiadomo. Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, czy znaleziony przed kilku dniami na torze kolejowym między Tarnowem, a Dąbrową przejechany młodzieniec nie jest Domanusem.

Zwyrodnialec przed sądem krakowskim

Kraków, 14 września.

W dniu wczorajszym przed sądem apelacyjnym rozpatrywana była sprawa węglarza Adama Hanusza, który za czyny lubieżne skazany został w pierwszej instancji na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Hanusz zwabił 5-letnią córeczkę swego klijenta Aleksandra M. do kina, gdzie dopuścił się na niej ohydnego czynu, poczem podarował jej yo-yo i pierniczek, nakazując milczenie.

Dziewczynka opowiedziała o wszystkiem swojej siostrze. Wczoraj sąd apelacyjny w składzie so. Wołoszczuka, Gniewosza i Jeka wyrok skazujący Hanusza zatwierdził. Oskarżał prok. dr. Jek, bronił adw. dr. Jan Woźniakowski.

Spis rocznika 1913

Na murach Krakowa rozlepiono obwieszczenie prezydenta miasta Krakowa o spisie poborowych, urodzonych w roku 1913. Spis odbywać się będzie w październiku i listopadzie br.

Wzywa się: 1) wszystkich mężczyzn, urodzonych w 1913 r., a zamieszkałych stale w Krakowie, by zgłaszali się w tut. Magistracie, Wydział V dla spraw wojskowych, I p. ofic. w czasie od 1 października do 30 listopada br. włącznie w godzinach od 9—12 celem wciągnięcia do spisu poborowych; 2) rodziny tj. rodziców, braci, siostry itp. urodzonych w roku 1913 w Krakowie, a obecnie przebywających poza Krakowem, względnie zmarłych, celem wskazania ich miejsco pobytu, względnie daty i miejsca śmierci; 3) mężczyzn z roczników starszych, którzy dotychczas nie stawili się do poboru wojskowego.

Do spisu poborowych należy przynieść metrykę urodzenia, świadectwa szkolne i zawodowe, oraz dokumenty stwierdzające tożsamość osoby.

Winni niezgłoszenia się do spisu poborowych podlegają karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3.000 złotych.

Woźnica zabił murarza

Kraków, 14 września.

Ofiarą napadu padł 42-letni murarz z Trzebini Jan Nowotarski. Wracał on rowerem z pracy z Chrzanowa do domu. Na drodze został on pobity tak silnie, że doznał złamania czaszki. Nieprzytomnego znaleźli przechodnie, którzy zaalarmowali policję. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie wczoraj zmarł. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Jak ustalło dochodzenie, Nowotarski pokłócił się po drodze z jakimś woźnicą, niestałonym narazie nazwiska, który uderzył go orczykiem w głowę. Policja wszczęła poszukiwania za zabójcą.

APEL DO LEGJONISTÓW.

W związku z programem uroczystości listopadowych odbędzie się, staraniem żołnierzy legjonowych, „Wieczór humoru i zapomnianej pieśni legjonowej“. Zwracamy się tą drogą do wszystkich kolegów, posiadających tego rodzaju materjały, o współpracę i zgłaszanie tych materjałów na ręce prof. J. Zaremby. Telefon 190-60 (od 10—13).

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W POLSKIEJ YMCA.

W piątek, 15 bm. rozpoczynają się Kursy języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego, w trzech stopniach, dla mężczyzn, młodzieży i kobiet. Niskie opłaty ryczałtowe i miesięczne. Informacje i wpisy w Sekretarjacie Polskiej Y. M. C. A., Kraków, Krowoderska 8, tel. 124-36 codziennie od 9 do 22-ej.

Minjatury

Perypetje pourlopowe

We wszystkich uzdrowiskach trwa obecnie t. zw. „trzeci sezon“. To znaczy, że urlopy jeszcze się nie skończyły.., W dodatku pogody ostatnio są na złość takie, jakgdyby urlopy miały się dopiero zacząć..

Lecz mniejsza z tem... Chodzi o co innego... O tych, którzy wracają z urlopów,..

Czy byliście kiedyś na dworcu, gdy przyjeżdżał pociąg z Zakopanego, Krynicy, Truskawca, Zaleszczyk, Jaremcza, Druskienik, Iwonicza, Wisły, Ciechocinka lub Ustronia?.. Czy nie słyszeliście groteskowych rozmów, toczących się na temat wyglądu przybyłych z uzdrowiska krewnych lub znajomych?

Nie?... W takim razie posłuchajcie!...

Oto przyjeżdża gość z Krynicy (może być z równem powodzeniem z Zakopanego, Rabki, Truskawca, Ciechocinka, Ustronia i t. d.).

Zaledwie tylko wyszedł z wagonu, a już zbiera się wokół niego grono znajomych, przyjaciół i krewnych. W miarę zbliżania się do śródmieścia grono powiększa się.

Urlopowicz z każdym zamienia kilka słów. Bo każdy ma mu coś do powiedzenia. Jeżeli gościem przyjezdnym jest osoba płci pięknej, rozlegają się wokół niej następujące zdania:

— Jak długo byłaś... Miesiąc?.., Jak na cały miesiąc, nie wyglądasz zbyt dobrze!...

— Mój Boże, jak pani zeszczuplała!.,. Gdzie jest pani szyja?,..

— Ale pani odmłodniała!... Pani już wygląda młodziej, niż pani córeczka!...

— Pani Stefo, to pani?.,. Mój Boże!.., Gdyby nie ten kapelusz, nie poznałabym pani wcale!... Gdzie pani tak utyła!...

— Pani wraca z urlopu?.. Gdzie to dają tak marnie jeść?.,.

— To rozumiem urlop!... Pani pewnie była całe lato w uzdrowisku!... Tylko miesiąc?..,

— W zeszłym roku lepiej wyglądałaś.,. Jesteś tylko trochę opalona, nic więcej...

— Pani świetnie wygląda!.,. W zeszłym roku pani się tak nie poprawiła podczas urlopu.... Dziś pani cudownie wygląda!.,.

— A pisałam ci, żebyś więcej jadła, żebyś uważała na siebie!... Skąd teraz weźmiesz siły na cały rok?.,.

— Gdyby tak zdjąć opaleniznę z twej twarzy, tobyś wyglądała jeszcze gorzej, niż przed urlopem...

— Świetnie się poprawiłaś!

— Wyprzystojniałaś aż miło!.., Taki wyjazd to jednak coś znaczy... Zeszczuplałaś, a jednak dobrze wyglądasz!.,.

— Pani pewnie dużo przybyło, ale pani źle wygląda..,

— Gdzie się pani tak cudownie poprawiła?...

— Pani była na urlopie?..., Wcale nie poznać.,..

Wkońcu człowiek sam nie wie, czy się poprawił, czy nie i czy był już na urlopie, czy też już wrócił z urlopu... A najwłaściwiej byłoby jeszcze raz pojechać i zacząć od początku.,.

Stop.

Jak pracuje polska policja kobieca?

57 polskich policjantek. — Walka z nierządem i handlem żywym towarem.—Nocne patrole i nadzór na stacjach. — Roczny plon „bezimiennych bohaterek“.

Mija obecnie dziesięć lat od chwili, gdy, dzięki inicjatywie polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi powstały w Polsce

pierwsze kadry policji kobiecej.

Mimo, iż forma pracy policji kobiecej nie została dotychczas ujednostajniona, kobiety-policjantki, których mamy obecnie 57, wykazały w ciągu tych lat dziesięciu, że istnienie ich jest konieczne i że należy raczej rozszerzyć ich działalność, niż skasować.

Na czem polega praca tych „bezimiennych bohaterek“?

Głównie zadaniem policji kobiecej jest oczywiście

walka z nierządem i handlem żywym towarem.

Tej sprawie policjantki polskie poświęcają najwięcej sił i czasu. Ale na tem nie kończy się ich praca, gdyż ponadto zajmują się wykrywaniem tajnych domów schadzek i w miarę sił zwalczają pornografję oraz handel narkotykami.

Tak się przedstawia zakres pracy policji kobiecej, jeśli chodzi o wykrywanie przestępstw. Ponadto policja kobieca stara się jeszcze

zapobiec przestępstwom,

patrolując ulice szczególnie w porze nocnej, spełniając nadzór na stacjach, w biurach pośrednictwa pracy i t. p.

O wynikach pracy policji kobiecej świadczą najlepiej następujące dane:

W roku ubiegłym policja kobieca skierowała do władz sądowych 8 handlarzy kobietami. 134 sutenerów. 4 handlarzy pornografja, jednego bigamistę, ponadto wykryła 33 wypadki kazirodztwa, ukarała 200 osób za zgwałcenia i czyny lubieżne,

35 osób za zarażenie chorobą weneryczną

i spisała 245 protokułów na domy schadzek i 40 protokułów na hotele. Jak na jeden rok jest to wysiłek nielada...

Ponadto policja kobieca zatrzymała 662 kobiety, uprawiające potajemnie nierząd, 1.179 prostytutek, uchylających się od badań lekarskich, ujawniła 4 meliny i 50 domów schadzek, przeprowadziła przeszło 600 różnych wywiadów

i zlikwidowała 45 domów schadzek.

Oto plon jednorocznej pracy 57 polskich policjantek.

Spis zapowiedzi Nr. 138.
L. dz. 1719/33.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Czapnik Mordka Sztajer, kawaler, zamieszkały w Gnieźnie, Chrobrego 10, syn w Słupcy zmarłego krawca Abrama - Icka Sztajera i żony jego Chany z domu Krotowskiej, zamieszkałej w Słupcy. 2) Fajgla Wiernik, wolnego stanu bez zawodu, zamieszkała w Gnieźnie — Rzeźnicka 2, córka kupca Herszlika Wiernika i żony jego Chany Żyzli z domu Rosenberg, zamieszkałych w Gnieźnie, Rzeźnicka 2, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gnieźnie i w Słupcy.

Gniezno, dnia 12 września 1933.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) **Antkowiak.**

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3585 tonn, w tem żyta 2409 tonn. Usposobienie spokojne. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 22.50 — 23.50, pszenica zbierana 21.50 — 22.50, owies jednolity 14 — 14.50, owies zbierany 13.50 — 14, jęczmień browarny 15.50 — 16, jęczmień przemiałowy 14.50 — 15, groch polny z workiem 21 — 23, groch Victoria 24 — 26, rzepak zimowy 37 — 39, rzepik zimowy 38 — 40, rzepik letni 40 41, mak niebieski z workiem 50 — 60, mąka pszenna luksusowa 40 — 45, mąka pszenna gat. I 37 — 40, mąka pszenna gat. II 34 — 37, mąka pszenna gat. III 20 — 25, mąka żytnia pytl. 25 — 27, mąka żytnia stikowa 19 — 21, mąka żytnia razowa 19 — 21, otręby pszenne szałe 9.50 — 10, otręby pszenne średnie 9 — 9.50, otręby żytnie 16 — 16.50, kuchy lniane 16 — 16.50, kuchy rzepakowe 13 — 13.50, kuchy słonecznikowe 16.50 — 17.

W świetle kinkietów

Hinduski Hollywood

jest przeciwieństwem amerykańskiej stolicy filmowej

(lu) Indje posiadają ównież własne

miasto filmowe.

Jednakże „hinduski Hollywood“ różni się zasadniczo od Hollywoodu amerykańskiego.

„Hollywood hinduski“ mieści się na jednem z przedmieść Bombaju. Studjo mieści się w zwykłej lepiance, nieróżniącej się niczem od innych lepianek w całej dzielnicy.

Praca w hinduskiej wytwórni filmowej toczy się zupełnie inaczej niż w prawdziwem Hollywood. Niema tam żadnej gonitwy, ani pośpiechu. Wszystko toczy się.

w zwolnionem tempie.

Każda scena nakręcana jest przez kilka godzin. Oczywiście, że technika w takiej wytwórni stoi na poziomie przedpotopowych udoskonaleń. O „jupiterach“ niema tam mowy. Wszystkie zdjęcia dokonywane są przy świetle dziennem. Nie należy się temu zbytnio dziwić, albowiem słońce w Indjach tak piecze, że śmiało może zastąpić amerykańskie jupitery.

Wygląd hinduskiej wytwórni jest bardzo idyliczny. Między dekoracjami spacerują

kury, dziobiące ziarenka.

Przy dźwiękowcach artyści muszą nadwyrężać gardła, by przekrzyczeć hałas uliczny.

Scenarjusze filmów hinduskich są mało skomplikowane i przeważnie zaczerpnięte z mitologji. Bohaterami są więc bogowie, a najulubieńszemi scenami są porwania pięknych kobiet.

Ekran hinduski nie zna „gwiazd“. W reklamach nie wymienia się tam nazwisk aktorek i aktorów. Film hinduski jest

bezosobowy.

CYRKÓWKA

166)

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał Jan Bilewicz.**

Pojawienie się walizki z podwójnem dnem wywołało powszechną konsternację. Zwłaszcza Anders był tak dalece zmieszany, że inspektor Nowotny rozkazał przewieźć go do aresztu.

Przez krótką chwilę w pokoju tajemniczego domu na przedmieściu pozostawali: Aniela, inspektor i Renner. Panowało między nimi pełne niezręczności milczenie. Przedewszystkiem inspektor nie wiedział jakim tonem przemówić do tych dwoje: czy traktować ich nadal jako podejrzanych — czy też przejść z nimi na stopę towarzyską.

Milczenie przerwał Renner.

— Muszę teraz państwa opuścić. Czynię to z tem większym żalem, że sprawa dopiero teraz zaczyna być szczególnie interesująca. Jestem mianowicie bardzo ciekaw niektórych szczegółów. Nie mogę się ich w żaden sposób domyśleć...

I Renner skierował się ku drzwiom.

Inspektor spoglądał w jego stronę, i znać było, że się waha. Czy można pozwolić, by ten człowiek tak swobodnie odszedł?... Prawda, Anders niezawodnie jest zabójcą Pondera, le czy w tej sprawie nie brak pewnych detali niezwykle tajemniczych, których wyświetlenie leży tylko w ręku Rennera? Może go lepiej zatrzymać?...

Sapiąc z zdenerwowania, inspektor rzucił pozornie ostro:

— Nie wyjdzie pan stąd jeszcze. Mam z panem do pomówienia.

Renner spodziewał się tych słów.

— Jeszcze ciągle mnie pan inspektor podejrzewa? To źle, bardzo źle!... Na pana prośbę zająłem się tą sprawą; wykryłem winnego i taka spotyka mnie za to nagroda?...

Inspektorowi było bardzo nieswojo.

— Ma pan rację, ale mimo wszystko chciałbym jeszcze z panem pomówić w gmachu komendy policji. I z panią też— dodał inspektor — zwracając się do Anieli.

***

Renner miał doświadczenie rutynowanego włamywacza, ale tylko w dziedzinie spraw zdobywania cudzego mienia. Z drugą częścią tego zawodu, t. j. z sprawami policyjnemi, nie był zupełnie obeznany. Nie wiedział, jak należy odpowiadać prowadzącym przesłuchanie, nie znał wcale niższych funkcjonarjuszy w policji i oczywista nie znał się na najrozmaitszych sposobach, jakie stosują władze, by wydobyć z podejrzanego zeznania.

Pokój, do którego wprowadził inspektor Anielę i Rennera, nie różnił się niczem szczególnem od innych pokoi urzędowych. Panował w nim taki sam zapach, jak we wszystkich innych, okna były zakurzone, a kilka sztuk mebli— twardych krzeseł i ławka — były tak samo zużyte w tym pokoju, jak w sąsiednich.

Renner i Aniela zostali sami.

— Czy teraz zgodzi się pani na przyjęcie tych pieniędzy? Już teraz wierzy pani, że niema na nich krwi?

Renner nie zdążył wypowiedzieć tych słów, gdy nagle rozległ się w pokoju bardzo ostry ton dzwonka. Jakby ktoś chciał im przeszkodzić w rozmowie.

Kto to dzwonił?... Rozejrzeli się trwożnie wokół. Czuli się teraz bardzo nieswojo w tym dziwnym pokoju, w którym zdawali się pozostawieni sami sobie, a niechybnie byli dobrze strzeżeni.

Rozległy się kroki. Drzwi się otworzyły. W progu stanął komisarz Martin.

Renner podbiegł do komisarza z taką radością, jakby rodzonego brata zobaczy:

— Dawno już pana nie widziałem, panie komisarzu. Wyjechały nasze znajome, nie mamy teraz punktów stycznych, prawda?...

Komisarz jakby się zamyślił:

— Sądzi pan, że nie mamy już nic więcej wspólnego. Poniekąd ma pan rację. Wycofałem się z prowadzenia sprawy przeciwko MisterIksowi. Dochodzenie objął sam inspektor. Słyszałem, że jest pan podejrzany... — Komisarz mówił dziwnie głośno. — Właśnie na chwilę zastąpiłem inspektora. Niechże pan pamięta, że niektóre sprawy udają się tylko raz... — Te słowa dodał komisarz szeptem. Niech pan nie mówi o żadnych pieniądzach i nikomu ich nie proponuje... — Komisarz spojrzał znacząco na Rennera. Potem powiódł wzrokiem w górę, po suficie, po linji dzwonków telefonicznych, których sporo biegło po narożnikach ściany.

„Kabina podsłuchowa“ — przemknęło przez myśl Rennera. Komisarz Martin przyszedł mnie uprzedzić... I wycofał się z dochodzenia przeciwko Mister Iksowi...

Rener począł rozmyślać nad rolą komisarza w całej tej sprawie. Wtedy, gdy nie odłożył słuchawki — kto się zameldował?... Mieszkanie komisarza Martina?... W jaki sposób. Jak to się stać mogło?...

Nagle Renner poczuł, że wzbiera w nim fala wściekłej zazdrości. Jego tajemnicza dama przez telefon komunikuje się z komisarzem Martinem! To na jej prośby komisarz już kilka razy był więcej, niż względny wobec Mister Iksa. Wtedy, gdy chodziło o ujęcie szpiega, chociażby...

A jeśli komisarz Martina aż tak wiele czyni dla nieznajomej — to niechybnie musi mieć ona prawo żądać odeń aż takich ofiar!... Alicja Denver jest narzeczona, jest może potajemnie zaręczona z komisarzem! On ją kocha i ona jest mu wzajemna...

Z oczu Rennera poczęły strzelać pioruny gniewu.

Litują się nad nim! Zajmują się nim, jak podrzutkiem w domu poprawczym! Nawracają go na właściwą drogę... Bawią się wobec niego w filantropję. I tej tajemniczej damy zupełnie nie obchodzi, że nawracany całe serce oddaje w tej zabawie. Że dla niego skończyła się zabawa, a zaczęła się do przeżycia tragedja...

Aniela Blochówna milczała. Widziała, że jej towarzysz jest do głębi poruszony. Trzeba poczekać, aż się uspokoi.

Upłynęła długa chwila. Rysy Rennera poczęły się rozprężać. Z oczu znikł wyraz zaciętości i gniewu. Usta rozkurczyły się....

— Skąd pan wiedział o wszystkiem? zagadnęła go Aniela.

— Przecież to takie proste. Ktoś wykradł moje spinki. Trzeba było ustalić kto, Ktoś zabił Pondera. Trzeba było ustalić kto. Miałem najgłębsze przekonanie, że zabił go ten sam człowiek, który włamał się do mego mieszkania po spinki. — Rener mówił głośno te słowa. — Potem nagle przysunął się bliżej do Anieli i szepnął jej na ucho: — Miałem dane sądzić, że w pani rodzinie znajdę wyjaśnienie tajemnicy. Dlatego byłem u pani ojca w banku. — Renner począł mówić głośno: — Przecież ojciec pani sam mi wskazał złodzieja spinek. Jego okrzyk w stronę Andersa był dla mnie dość wymowny.

(Dalszy ciąg jutro).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

6)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik siedział od dwuch godzin bezczynnie na kamiennym stopniu przed dworcem, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany syn Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy na jedną, żółtą walizkę. Ojciec i syn odbierają tę walizkę i zanoszą do domu.

Chudzik po otwarciu przykrywy krzyknął przeraźliwie...

Przemógł w sobie strach i odgarnął szmaty, z poza których wyłoniła się odrąbana ręka mężczyzny.. Na spodzie walizy leżał ponadto woreczek ze złotemi monetami, drogie kamienie i paczki z banknotami.. Ledwo zdołał to wszystko naładować do walizy i cisnąć ją pod łóżko, gdy do pokoju wszedł najpierw policjant, za nim jakiś pan z teczką, wkońcu dozorca. Chudzik struchlał na widok policjanta.

Jakież jednak było jego zdumienie, gdy pan z teczką przedstawił się jako rejent, który przyszedł go zawiadomić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieustalonym narazie nazwisku.

Po wyjściu niezwykłych gości Chudzik długo jeszcze stał jak osłupiały. Przeczucie mówiło mu, że tytuł hrabiowski nie przyniesie mu szczęścia, w dodatku nie wiedział co teraz począć z nieszczęsną walizą. Udał się więc na naradę do służącej, Stefci, która była jego najwierniejszą powiernicą. Stefcia, dowiedziawszy się o szczęściu, jakie spotkało Chudzika, zasmuciła się bardzo... Zwątpiła bowiem, czy Chudzik będzie o niej jeszcze pamiętał, gdy zostanie hrabią. ale Chudzik przyrzekł, że nigdy o niej nie zapomni.. Uradzili więc narazie, że Chudzik pójdzie na ulicę Śląską, gdzie mieszkała Wiórczyńska, by dokładniej zbadać sprawę, o której mówił rejent.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że odwiedzali ją dziwni ludzie..

Choć była biedna, mimo to przyjeżdżała po nią często cytrynowa limuzyna a w niej zawsze siedział jakiś elegancki pan, albo też elegancka pani, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygńską", albowiem była piękna jak najpiękniejsza cyganka.

Chudzik podziękował za te informacje i wyszedł na ulicę.

W tej chwili ukazała się cytrynowa limuzyna, z której wysiadła wężowata, gibka postać kobieca, mająca w sobie coś z pantery i siostry miłosierdzia.

Zanim oprzytomniał tajemnicza dama wyszła już z sieni, wsiadła szybko do auta i odjechała.

Wieczorem tego samego dnia Chudzik ukrył pieniądze i kosztowności pod jedną z chwiejących się desek podłogi, trupią rękę zaś owinął w szmaty i gazety, poczem wymknął się z mieszkania, trzymając nieszczęsną walizkę w ręku. Gdy chciał ją zostawić na polu za miastem, jakaś chłopka, której Chudzik przedtem nie zauważył, zwróciła mu na to uwagę, sądząc, iż Chudzik zostawił walizkę przez zapomnienie. Wobec tego oddalił się czemprędzej i rzucił walizkę do stawu.

Następnego dnia w pismach ukazała się sensacyjna wiadomość, z której wynikało, iż znaleziono dwie identyczne walizki z trupiemi rękami. Jedną wyłowiono ze stawu, drugą zaś znalazł jakiś woźnica pod mostem kolejowym. Jednocześnie do komisarjatu zgłosiła się owa chłopka, która widziała wieczorem Chudzika na polu z walizką.

Podczas nieobecności ojca przychodzi Pakuła, który czytał w gazecie wiadomość o tajemniczej zbrodni i widział Chudzika wracającego z dworca z walizką. Pakuła domaga się od Jasia pieniędzy, w przeciwnym razie grozi jemu oraz ojcu więzieniem. Jaś po jego wyjściu przywołuje swego kolegę Felka, znanego siłacza i obaj udają się za Pakułą.

Za miastem Pakuła spotyka się ze swymi towarzyszami i przystępuje do podziału łupów. Podczas sprzeczki zabija jednego ze swych przyjaciół. Jaś to widzi i ma teraz w ręku Pakułę, który chce go również zabić, lecz z pomocą przychodzi mu Felek, który jednem uderzeniem pięści powalił Pakułę na ziemię.

Już po powrocie do domu konstatuje ku swemu wielkiemu przerażeniu, że ojca jeszcze niema. Udaje się więc do Stefci z prośbą o pomoc. Stefcia skierowała go do swego pana, adwokata Główniewskiego Gdy Jaś zaczął mu opowiadać o walizkach, adwokat padł zemdlony.

Tymczasem — jak się okazało — Chudzik został zatrzymany nie w związku z walizkami, lecz z tego powodu, że banknot dolarowy, który chciał wymienić, był fałszywy.

— Nie szkodzi... — uspokoił go ojciec. — Mecenas Główniewski jest porządnym, uczciwym człowiekiem... Napewno nas nie zdradzi... On jest bardzo uczynny... Gdy zajdzie potrzeba, napewno okaże nam swą pomoc...

— Ale nie podobało mi się zachowanie pana mecenasa... Gdy zacząłem mu opowiadać o tej walizce, zasłabł nagle...

— Nie sądzę, aby to miało jakiś związek z walizką... Pan mecenas jest oddawna chory sercowo, mówiła mi już o tem Stefcia... Akurat dzisiaj mógł mu się przytrafić atak... Jesteś przewrażliwiony Jasiu, i węszysz wszędzie jakieś intrygi. Masz niewątpliwie wielkie zdolności na detektywa, ale w tym wypadku obawy twe są bezpodstawne...

Po przywitaniu i zaspokojeniu obopólnej ciekawości, przyszła kolej na rzeczy konkretniejsze. Wprawdzie Jaś podjadł sobie nieźle w kuchni Stefci, ale Chudzik przecie był głodny.

— Jest na to tylko jedna rada... — zadecydował ojciec. — Pójdziemy zaraz na sąsiednie podwórze i wykopiemy woreczek z pieniędzmi... Dolary zniszczymy, aby nie było już więcej podejrzeń, a resztę zawartości woreczka postaramy się jakoś wymienić na naszą walutę...

Jaś zgodził się z poglądami ojca i obaj przed zamknięciem bramy przedostali się na sąsiednie podwórze.

Jakież jednak było ich zdumienie, gdy już zdaleka ujrzeli rozkopany dół pod śmietnikiem... Ktoś ich wyprzedził i skradł woreczek z pieniędzmi oraz kosztownościami..

Jaś krzyknął na widok miejsca kradzieży. Chudzik przytulił do siebie malca i choć sam trząsł się z wielkiego przerażenia, uspakajał malca:

— No, nie płacz... Jakoś to będzie... Damy sobie radę... Co nagle przychodzi, to nagle odchodzi...

— Ale ja wiem kto skradł woreczek z pieniędzmi! — zawołał Jaś — O, ja się na nim zamszczę!..

Smutny był powrót do domu. Znowu nie mieli ani grosza... Ileż to razy w ciągu tych dwuch dni zmieniał się ich los!.. Wolnym krokiem wstępowali na górę... Chudzik znowu myślał o tem, że pójdzie spać bez kolacji...

Nagle zgóry usłyszał głos Stefci:

— Józiek?.. Czekam już na was tak długo!... Mój pan mnie tu przysłał...

— Pan mecenas?.. Z czem cię przysłał?...

— Wzruszył go widocznie wasz los, bo kazał mi przynieść wam 100 złotych...

To mówiąc, wręczyła Chudzikowi stuzłotowy banknot. Chudzik stał przez chwilę oszołomiony... Nie wiedział jak postąpić...

— Nie wiem za co mi się te pieniądze należą.. — bąknął nieśmiało.

— Mój pan jest bogaty... Sto złotych nie gra dla niego żadnej roli... — tłumaczyła mu Stefcia. — Bierz forsę i nic nie mów...

Uśmiechnęła się do Chudzika, jakgdyby się radowała, że pośrednio przynajmniej przyczyniła się do poprawy jego sytuacji. Chudzik uściskał jej rękę:

— Dziękuję ci... — rzekł. — Jesteś dobra dziewczyna...

Stefcia była szczęśliwa. Podzięka Chudzika była dla niej najlepszą nagrodą za fatygę. Pogładziła jeszcze Jasia po głowie szybko zbiegł na dół. Chudzik stał przez chwilę niezdecydowany. Wreszcie wziął Jasia za rękę i zawołał:

— Chodź!... Postawię ci kolację!..

Zmienił się odrazu nastrój. Wszystko dokoła poweselało. Jasiowi zdawało się nawet, że ojciec kilkakrotnie gwizdnął, gdy przechodzili przez jezdnię.

Wstąpili do knajpy „Pod latarnią", gdzie zebrali się szoferzy, dorożkarze i pracownicy pobliskich biur, nie mający czasu na udawanie się do domu na obiady lub kolację. Wstępowali na kilka minut, szybko połykali podawane porcje i uciekali do dalszej pracy.

Chudzik z synem zajęli stolik w kącie. Przed nimi siedział jakiś przodownik policji z jakmś jegomościem. Przed nim stała na stole skromna zakąska i flaszka czystej.

Chudzik poraz pierwszy oddawna był w tak świetnym humorze. Zamówił dla siebie przedewszystkiem kieliszek wódki, a dla Jasia kufel piwa. Następnie przyszła kolej na zakąski i pieczyste. Zajadając smaczną kolacyjkę, snuł barwne plany przyszłości, gdy odnajdą wreszcie rodzinę hrabiowską, o której wspominała przed śmiercią Wiórczyńska....

— Wtedy nic nie będziemy robili przez cały rok!... — zawołał podochocony Chudzik, klepiąc syna po ramieniu. — Puścimy się w daleką podróż po świecie... Będziemy żyć jak prawdziwi bogacze... To dopiero będzie życie!...

Nagle twarz Chudzika spoważniała. Oczy znowu przybladły, strach bladością pokrył lico...

Przy sąsiednim stoliku rozległy się następujące słowa:

— ...Rozumie pan?... Taka to bestja!.. Pokrajał ofiarę na kilkanaście części i rozmieścił je w walizkach żółtego koloru... Dwie znaleźliśmy wczoraj, a dziś trzecią... Była w niej noga tego samego mężczyzny... Rozumie pan — noga... Co za potworna zbrodnia... Nic — tylko noga... I ta sama walizka... Żółta, przewiązana rzemykami...

Chudzik obejrzał się trwożliwie... — Słowa powyższe wypowiedział siedzący obok przodownik. Jego towarzysz pochylił głowę i zapytał, nalewając kieliszki:

— To ciekawa zbrodnia... I nic jeszcze nie wiadomo?...

— Phi... — odparł przodownik.—Już się pan nie bój... Złapiemy tego łobuza niedługo.

Już mamy pewne ślady...

— E, doprawdy?...

— A jakże... — odparł przodownik, przysuwając się do swego towarzysza — Powiem panu, ale w wielkiej tajemnicy... Pan rozumie, że o śledztwie ani mru-mru... Zakazane... Ale panu powiem. Otóż, widzi pan, udało nam się odnaleźć sklep, w którym kupiono te walizki...

— E, czyżby?...

Policjant skinął potakująco głową.

— Tak, tak... Już wiemy kto te walizki kupował... Rysopis tej osoby zgadza się z wyglądem sobnika, którego widziała ta hłopka w polu, wie pan...

Chudzik drgnął. Już chciał skoczyć z krzesła i chwycić policjanta za gardło aby go zmusić do cofnięcia tych poszlak... Ale Jaś powstrzymał go.

— Ojcze — szepnął — Siedź cicho...

I nadstawił uszy. A policjant opowiadał dalej:

— Złapiemy tego ptaszka, nie bój się pan... To musiała być niesamowita zbrodnia... Pomyśl pan: — pokrajać trupa i rozmieścić w kilku specjalnie na ten cel zakupionych walizkach... To zrobił albo warjat, albo niewykwalifikowany zbrodniarz... Ale my go znajdziemy... O, znajdziemy napewno... Komenda policji wyznaczyła 1000 złotych nagrody za wskazanie sprawcy tego okrutnego morderstwa lub osób podejrzanych...

Tysiąc złotych w dzisiejszych czasach to kawałek pieniądza... Taka nagroda każdego skusi... Bądź pan spokojny... Już to się wyjaśni...

— Tak pan sądzi?..

— Napewno... Głowę daję, że za dwa dni będziemy już mieli ptaszków w klatce... Śledztwo nie potrwa długo. Doraźniak i szlus...

Krew zastygła w żyłach Chudzika. Jaś ściskał mocno jego rękę.

— Nie obawiaj się, ojcze... — szepnął. — Bądź spokojny...

Umyślnie nie wspominał ojcu nic o Pakule. Nie chciał go bardziej niepokoić...

Ale Chudzik nie mógł już nic przełknąć. Zapłacił rachunek i wyszedł na ulicę.

Było już koło dziesiątej. Gwiazdy migotały na niebie. Noc była ciepła i pogodna.

Ale Chudzik nic nie czuł, nic nie widział, nic nie słyszał. W uszach tętniły mu ciągle podsłuchane słowa przodownika:

— „Doraźniak i szlus"...

Wiedział doskonale, że z sądem doraźnym niema żartów. Rozprawa trwa krótko, nie sprawdza się skrupulatnie dowodów, bo niema na to czasu, wydaje się wyrok i... szlus...

Otarł zimny pot z czoła...

Nie zauważył nawet, że Jaś odłączył się do niegona chwilę i konferował pocichu z napotkanym po drodze Felkiem.

— A więc, pamiętaj! — rzekł Jaś cicho na pożegnanie.—O północy przed domem!...

— Zrobione—odparł Felek. — Czekam jak tramwaj w remizie!..

Jaś dał mu znak ręką, aby nikomu nie zdradzał tej tajemnicy i podążył za ojcem.

Nie zamienili już ze sobą ani słowa. Legli na barłogu i próbowali zasnąć. Chudzik postękiwał co chwilę, nie mogąc widocznie zapomnieć o podsłuchanej w knajpie rozmowie. Żal ściskał serce Jasia... Choć sam miał łzy w oczach, przytulił się do łachmanów ojcowskich, oplótł szyję rodzica swemi chudemi rączynami i rzekł jaknajczulej:

— Nie martw się, stary... Do góry głowę... Będzie dobrze... Bóg przecie nie pozwoli, aby niewinnie stała się nam krzywda... Przecie w sądzie zasiadają ludzie rozumni, którzy spostrzegą, że to nie ty zamordowałeś tego człowieka... Nie martw się, ojcze. Pomyśl lepiej o tej sprawie, o której mówił rejent... Jesteś synem hrabiowskim, ojcze... Czeka cię wielka fortuna... Będziemy bogaci... Sam mówiłeś, że przez cały rok nic nie będziemy robili.. Puścimy się w podróż po świecie... No, uśmiechnij się, stary... Furda wszystko!... Grunt nie stracić głowy!... Przed nami jeszcze całe życie... I dla nas zabłyśnie szczęśliwa gwiazda!...

Słowa malca wywołały mimowolny uśmiech na ustach Chudzika.

— No, widzisz!... Śmiech to zdrowie!... Zdrowie to największy skarb!... A kto ma skarb, jest bogaty... A bogatym dobrze się dzieje... To znaczy, że i tobie dobrze się dzieje, więc czemu się smucisz?...

Chudzik poraz drugi uśmiechnął się i troska znikła z jego twarzy.

Łzy szczęścia błysły w jego oczach. Przytulił do siebie syna — jedynaka, gorący pocałunek ojcowski złożył na jego płowej główce i szepnął:

—Radość ty moja... Skarb mój największy... Cóż jabym robił bez ciebie?...

Spokój wracał powoli do jego duszy. Zasypiał powoli, kołysany myślami o szczęściu, jakie przyniesie mu jego syn.

Rozdział szósty

Niebezpieczna kobieta.

Ale Jaś nie spał. Gdy miarowe oddechy ojca wskazywały już, że Chudzik śpi, malec powoli zwlókł się z posłania. Przy blasku księżyca wyciągnął spodnie i marynarkę, poczem nasunął czapkę na czoło. Chudzik chrapał coraz głośniej.

Jaś na palcach zbliżał się do drzwi. Powoli, ostrożnie nacisnął klamkę. Co chwilę oglądał się na ojca. Gdy stanął już w sieni, odetchnął z ulgą. Jednym susem znalazł się na dole. Zegar kościelny wybił w dali dwanaście razy...

Nagle tuż przy nim rozległ się cichy gwizd. Odwrócił się.

— Felek?.. Już jesteś?...

— A ino... Umowa dla mnie święta rzecz... Pewnie, że jestem... Obejmuję komendę... Jazda za mną...

Prześlizgnęli się na podwórze, a stamtąd przez płot przedostali się na ulicę.

(Dalszy ciąg jutro).

„Czeka nas era pomyślności!...“

Tak przepowiada słynna wróżka paryska

(z) Gdy przed czterema laty w przeddzień Nowego Roku, jedno z popularnych pism paryskich zrobiło wywiad ze słynną wróżką, p. Troillac, oświadczyła ona, że w ciągu roku wydarzą się **dwa tragiczne wypadki samolotowe**, które pociągną za sobą śmierć dwuch wybitnych jednostek. Jedną z nich będzie jeden z ministrów francuskich, drugą — międzynarodowy finansista.

Istotnie, w tym roku **zginął** w katastrofie samolotowej francuski minister handlu, **Bokanowski**, a ten sam los spotkał znanego bankiera **belgijskiego, Loewensteina.**

Po upływie roku, ta sama wróżka przepowiedziała, iż w jednem z sąsiadujących z Francją państw, **zostanie ogłoszona republika.** W rzeczy samej, nastąpił w Hiszpanji przewrót i król **Alfons XIII,** zmuszony był do opuszczenia granic swego kraju.

Wiosną 1914 roku, — jak opowiada p. Troillac, odwiedziły mnie dwie eleganckie panie. Jedną z nich znałam, ponieważ bywała u mnie już przedtem, drugą widziałam po raz pierwszy. Gdy spojrzałam na jej rękę, oświadczyłam jej wręcz: — **Niech pani wstrzyma jednego ze swych krewnych, zajmującego wysokie stanowisko, od ryzykownego przedsięwzięcia, którego zamierza dokonać.** Odniesie bowiem przytem haniebne fiasko, zaś dwaj jego synowie, padną ofiarą tego przedsięwzięcia.

W tem miejscu znajoma pani nastąpiła mi na nogę na znak, bym przerwała mówiąc: — **Droga pani, mówi pani głupstwa. Dama ta nie posiada nikogo w rodzinie, czyje stanowisko mogłoby być zagrożone“.**

Obie panie wyszły, po 10-ciu minutach jednak wróciła ta, której przepowiadałam, prosząc o kontynuowanie swej przepowiedni.

— W rodzinie mojej niema ani urzędników, ani kupców, ani rzemieślników i dlatego nikt nie może paść ofiarą jakiegoś przedsięwzięcia. — **Jestem księżna Sachsen—Meiningen,** zaś bratem moim jest cesarz **niemiecki, Wilhelm!...**

„Byłam speszona, — opowiada dalej wróżka paryska. — Przyznałam, że się mogę mylić, ale — jak się później okazało — **stało się tak, jak przepowiedziałam.** Przedsięwzięcie Wilhelma skończyło się dla niego całkowitem fiaskiem.

Zapytywana o to, co sądzi o najbliższej przyszłości, oczekującej ludzkość, wróżka oświadczyła:

— Do tej pory świat przebywał w orbicie wpływów **Saturna,** które sprawiały, iż ludzie szybko się męczyli i nie przejawiali aktywności. Obecnie rozpoczyna się nowa era — okres **Merkurego,** okres **młodości i przedsiębiorczości.** — Stoimy w przededniu **nieprawdopodobnych zdobyczy nauki i techniki.** Władza przejdzie we wszystkich krajach w ręce **młodych, którzy skierują życie państw i narodów na nowe tory.** Mac Donald odda dobrowolnie władzę nieznanemu jeszcze obecnie młodemu człowiekowi, który **całkowicie zreorganizuje życie W. Brytanji i uzdrowi je.** Tak samo u steru władzy we **Francji,** stanie człowiek, który wyprowadzi kraj z okropnego kryzysu **ekonomicznego,** jaki nastąpi w październiku r. b.

W Rosji sowieckiej radykalnych zmian **nie można oczekiwać.**

W Niemczech, Hitler długo jeszcze **utrzyma się przy władzy.**

Mussolini odgrywać będzie w polityce międzynarodowej **decydującą rolę i teraz dopiero rozpocznie się okres największego rozkwitu jego rządzenia.**

Bałkany przejdą mniej i więcej poważne rozruchy, które nie doprowadzą jednak do wojny. Los monarchów, którzy stracili swe korony, nie ulegnie żadnej zmianie.

Najważniejsze jednak, — kończy p. Troillac, — **to era młodości, siły i przedsiębiorczości, jaka czeka całą ludzkość.** Czeka nas pomyślność i okres wszelakiej szczęśliwości.

Oby tak było — jakże chętnie wszyscy chcemy w to wierzyć!...

Ani w maju, ani w czerwcu

nie można przepłynąć kanału La Manche

(z) Zdobywcy kanału La Manche czekają przeważnie do końca sierpnia, a nawet do września, zanim decydują się na próbowanie szczęścia.

Żadna żyjąca istota nie mogłaby ani w maju ani w czerwcu przepłynąć kanału, albowiem w ciągu dwuch lub trzech godzin zmarzłaby z pewnością. Nawet w okresie największych upałów czerwcowych temperatura wody w okolicach wybrzeża angielskiego nie wynosi więcej, aniżeli 10 stopni Celzjusza.

Dziwnem i niewytłumaczonem jest zjawisko, iż temperatura morza u wybrzeża angielskiego jest z roku na rok inna, a w każdym razie niezupełnie zależna od mniej lub więcej gorących promieni słonecznych. Najlepszemi w bieżącem stuleciu były dla przepłynięcia kanału lata 1911, 1921 i 1926. Pomimo, iż lato 1926-go roku nie było zbyt gorące. to jednak wyjątkowo ciepła i sprzyjająca temperatura morza tłumaczyła się tem, iż wiosną tego roku utrzymywał się nad Atlantykiem przez czas dłuższy wiatr tropikalny, który sprawił, iż wielkie masy nagrzanej wody płynęły w kierunku północnym, docierając wybrzeża angielskiego dopiero po upływie szeregu tygodni

Jak karano matkobójców

W drugim wieku naszej ery rzucano ich na pożarcie dzikim zwierzętom w cyrku

(z) Ohydne przestępstwo, jakiego dopuściła się w Paryżu 18-letnia Violetta Nozieres, która pragnąc zdobyć pieniądze na stroje i zabawy, otruła swego ojca i usiłowała zgładzić również i matkę, wywarło w społeczeństwie francuskiem wstrząsające wrażenie.

W związku z tem wspomnieć należy, jak karani byli dawniej **matkobójcy**, którzy uważani byli za największych przestępców i dlatego żadna kara nie uważana była za dość okrutną dla nich.

W Egipcie ciało zabójcy kłóto trzciną, a następnie palono. **Rzymianie** bili matko — lub ojcobójcę i rzucali go do morza w skórzanym worku, razem z psem, kotem, małpą i żmiją.

W drugim wieku ery chrześcijańskiej przestępców takich **rzucano na pożarcie dzikim zwierzętom w cyrku.** W czasach starożytnych we Francji ojcobójcy obcinano prawą rękę, torturowano na kole i następnie palono go. Proceder ten skasowany został dopiero w 1832 roku i od tej pory skazanie ojcobójcy obstawione było specjalnym ceremonjałem. Przestępcę sprowadzono na miejsce boso, w samej koszuli, z nakrytą czarną płachtą głową.

Po wprowadzeniu republiki ten przepis o wykonaniu wyroku został zniesiony i zabójców skazywano we własnem ubraniu. Tak naprz. zabójca prezydenta Doumera, Gorgułow, którego przestępstwo stawiane jest narówni z zamordowanjem rodziców, skazany już został normalnie.

Pisma francuskie przeprowadzają analogię pomiędzy Gorgułowem a Violettą Nozieres, znajdując wiele podobieństwa w losach obydwuch tych przestępców. I tak ojcobójczynię bronić będzie ten sam **adwokat,** który bronił Gorgułowa. Prócz tego cierpi ona na tą samą **chorobę,** która doprowadziła Gorgułowa do obłędu. I wreszcie spędziła pierwszą noc po zabójstwie w **tym samym hotelu,** w którym ukrywał się ongiś zabójca prezydenta Francji.

Najgrubszy człowiek w Anglji

wzywa grubasów do założenia związku dla obrony swych praw

(z) Jo Brazieres, właściciel hotelu w miejscowości Stratford, uważany jest za **najtęższego człowieka Anglji.**— Znany malarz angielski, Kinnersley Kirby uwiecznił tego wielkoluda wraz z psem na swym obrazie, wystawionym w 1931 roku w akademji królewskiej w Londynie.

Jo Brazieres waży 266 kilo i objętość jego wynosi 5 stóp. Pomimo swej nieprawdopodobnej tuszy Brazieres jest żywy i pełen energji. Nie uważa on bynajmniej swej tuszy za zjawisko nienormalne i czuje się bardzo dotkniętym niesprawiedliwym stosunkiem całego świata do grubasów.

— O ile chodzi o **kobiety,** to każda z nich, nawet najbardziej korpulentna, znajdzie w magazynie odpowiednie suknie, przezanczone — wyrażając się delikatnie — dla **„tęgich pań“.** Ja zaś muszę wszystko szyć sobie na zamówienie i gdy przychodzę do krawca, ten przedewszystkiem okrąża mnie, jak jakiegoś dziwoląga, potem bierze miarę i zaczyna wyliczać, aż wreszcie w rezultacie żąda bandycką cenę za ten zbyteczny kawałek materjału, jakiego użyć musi do mego garnituru.

Jo Brazieres uważa, iż nadeszła już chwila, w której **grubasy całego świata winni się zorganizować i założyć związek dla obrony swych praw do obszernych garniturów,** kołnierzyków i obuwia, odpowiednich łóżek i miejsc w teatrach.

ORYGINALNA MARLENA DIETRICH

uznana została na konkursie za... niepodobną do siebie

(z) „Paris-Midi“ opowiada zabawną historję, jaka się wydarzyła niedawno w jednym z najelegantszych dancingów w Juan-le-Pins p. n. „Hollywood“.

Aby usprawiedliwić nazwę dancingu, administracja lokalu zorganizowała wieczór, na którym odbyć się miały z liczby obecnych wybory **„sobowtórów gwiazd filmowych“.**

Uczestników konkursu było wielu. Jury udało się bez trudności znaleźć **„Lilian Harvey“** w osobie trzpiotowatej blondyneczki, dalej wysoką o wielkich oczach i takichże ustach piękność, reflektującą na rolę Joanny Crawford, a nawet sobowtóra Anny May-Wong w osobie bawiącej w Juan-le-Pins annamitki.

Uznano jednak, iż do kompletu brak **czwartej gwiazdy.** Dyrygent Billy Arnold w porozumieniu z jury podszedł do stolika, przy którym siedziała szczupła blondynka, paląca jednego papierosa za drugim. Po długich pertraktacjach dyrygent wyprowadził wreszcie blondynkę na środek sali i oznajmił: **Marlena Dietrich**

Oświadczenie to nie spotkało się bynajmniej z uznaniem zgromadzonej publiczności, która poczęła pokpiwać sobie z „sobowtóra“.

— Popatrzcie - no, to ma być Marlena..- Nie brak jej bezczelności... Kto nie zna Marleny z licznych fotografij i filmów? Nawet niepodobna... Precz z tym nieudanym sobowtórem!...

Pretendentka na rolę „sobowtóra Marleny“ odniosła haniebne fiasco. Drogą losowania uznano ją za najmniej udaną z czterech gwiazd i najmniej podobną do swego oryginału.

Najbardziej pikantnym szczegółem jest jednak, iż kandydatka ta nie mogła być „sobowtórem“ Marleny Dietrich, **albowiem była... oryginałem, spędzającym swe wywczasy na południu Francji.**

„Paris-Midi“ zaklina się na wszystkie świętości, iż historja ta jest prawdziwa i powołuje się na świadectwa Paul Reboux, Dekobry i Jeana Lasseura, którzy obecni byli, jak Marlena uznana została za niepodobną do siebie.

Wolna Trybuna

Musi pani

jeszcze cierpieć...

Tego wymaga — od Pani jej posłannictwo Matki!...

Pani J. S. O. w Poznaniu. List Pani zrobił na mnie wielkie wrażenie. Wiem jakie to bolesne, gdy pomiędzy małżonkami niema zgody i harmonji, gdy **mąż nie współczuje cierpieniom żony i nie troszczy się o nią.** Mam jednak wrażenie, że ostre słowa potępienia pod adresem męża Pani, podyktowało Jej **nadmierne rozżalenie.** Skoro nie w mocy Pani leży zmiana postępowania męża Pani, musi sobie Pani powiedzieć, — trudno, — muszę **jeszcze trochę pocierpieć. Muszę cierpieć dla dobra mych nieletnich dzieci,** którym obecność rodziców jest potrzebna. Dzisiejsze cierpienia i brak współczującego serca, wynagrodzą Pani w przyszłości dzieci Jej, które odpłacą się Pani za jej poświęcenie, miłością i przywiązaniem. Z tego też powodu niech się Pani jeszcze zastanowi i nie rozchodzi się z mężem.

Bądź, co bądź mąż Pani zarabia na skromne utrzymanie i **nie potrzebuje się Pani troszczyć o to skąd wziąć na chleb dla dzieci. Oczywiście w wypadku separacji mąż musiałby łożyć na utrzymanie dzieci,** znane są jednak wypadki, że mężczyźni nie płacą regularnie alimentów, wykręcając się od tych obowiązków, jak tylko mogą. Gdyby dzieci Pani były starsze i nie potrzebowały już ciągłej opieki, mogłaby Pani znaleźć jakieś zajęcie i dopomóc sobie materjalnie. Narazie jednak jest to niemożliwe, niesposób bowiem zostawić czteroletniego maleństwa bez opieki.

Niech Pani jednak spróbuje **zająć się jakąś pracą dorywczą po kilka godzin dziennie,** lub też przyjmować jakąś pracę do domu np. szycie lub reperacje bielizny i w ten sposób dopomagać sobie materjalnie i nie być narażoną na skąpstwo i uwagi męża. Narazie jednak musi Pani jeszcze trochę pocierpieć i mieszkać pod wspólnym dachem z mężem. **Tego wymaga od Pani Jej obowiązek i posłannictwo Matki.** Gdy dzieci podrosną i nie będą już potrzebowały tak troskliwej opieki, będzie Pani mogła odseperować się od męża, jeżeli współżycie Wasze do tego czasu nie zmieni się na lepsze.

Pan Aleksander M. z Łodzi. Drogi Panie Aleksandrze, **niech Pan idzie za głosem swego serca.** Jeżeli przez cztery lata rozłąki nie zdołał Pan zapomnieć swej pierwszej miłości i na widok ukochanej dawniej osoby, **miłość, która zaczęła już przygasać, wybuchnęła z dawną siłą, to napewno, nie będzie Pan miał tyle silnej woli, aby się jej wyrzec i zapomnieć.** Narzeczona Pana nie pięknie z Panem postąpiła. To prawda. Ale od tego czasu minęło już cztery lata. Cztery lata to kawał czasu. Można przez ten czas stać się poważniejszym, rozsądniejszym i **żałować dawnych błędów.** Może i narzeczona Pana również zmieniła się na korzyść? Niech Pan się z nią spotyka, skoro sama Pana do tego zachęca i niech **Pan raz jeszcze zanalizuje jej charakter, a serce podyktuje Panu resztę.**

Blokada wsi

przez spragnionych żeniaczki młodzieńców

(z) We wsi Besence na Węgrzech zdarzył się rzadki wypadek blokady przez spragnionych żeniaczki młodzieńców tej wioski.

Ponieważ **3 panny weś Besence posiada za 30-u chłopców,** nic dziwnego zatem, iż **dziewczyny drożą się i przebierają wśród kandydatów.** Co gorsza jednak, rodzice, dumni z wielkiego powodzenia, jakiem się w tych warunkach cieszą ich córki, szukają odpowiednich pretendentów i w okolicznych wsiach. Do hańb ytakiej nie chcą jednak dopuścić młodzi mieszkańcy wioski Besence i oto zamknęli oni swa wieś przed napływem obcych elementów. Śmiałkowie, którzy pomimo ogłoszonego zakazu odważyli się do tej wsi przybyć w celach matrymonjalnych, wrócili do domu z rozbitemi głowami.

I dlatego dziewczęta z Besence albo ustapią, albo też zdecydują się na staropanieństwo.



Porażka Cracovii w Wiedniu

Mistrz Polski pokonany przez Rapid w stosunku 6:0 (1:0)

Rozegrane dziś we Wiedniu spotkanie piłkarskie między Cracovią a czołową drużyną wiedeńską Rapid zakończyło się porażką drużyny polskiej w stosunku 0:6 (0:1).

Mimo tej przegranej Cracovia pozostawiła b. dobre wrażenie, będąc szczególnie w pierwszej połowie meczu zupełnie równorzędnym zespołem zawodowców austrjackich.

Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry.

Zawody rozpoczynają się pięknemi atakami obu drużyn. Środkowa trójka ataku Cracovii **Smoczek, Kisieliński i Ciszewski** jest często oklaskiwana, prze prowadza bowiem ładne akcje.

Napastnikom brak jednak decyzji strzałowej.

W 15-ej minucie gry prawy łącznik Rapidu Kaburek uzyskuje pierwszą i ostatnią do przerwy bramkę dla gospodarzy.

Cracovia rewanżuje się energicznemi atakami, mając w tym okresie więcej z gry.

Jeden z ataków Cracovii w 24-ej m. kończy się zdobyciem bramki przez Kubińskiego, której sędzia p. Frankenstein jednak nie uznaje.

W 44-ej min. gry **Kisieliński zderza się z prawym obrońcą wiedeńczyków** i zostaje poważnie skontuzjowany, opuszczając boisko.

Miejsce jego zajmuje Czernik, który gra już do końca spotkania.

W drugiej połowie gra jest w dalszym ciągu zupełnie otwarta. Obie drużyny da na siłach. Następuje teraz **słynny kwadrans Rapidu** i w równych odstępach czasu wiedeńczycy zdobywają je szcze **trzy bramki ze strzałów Bicena i Kaburka.**

W zespole Cracovii, która wystąpiła do gry bez Seichtera i Malczyka z wypożyczonym Smoczkiem na środku ataku wyróżnili się Otfinowski i Smoczek.

Sędziował słabo p. Frankenstein.

Widzów 3.500.

Na zawodach obecnych było dużo polaków, bawiących obecnie we Wiedniu na uroczystościach 250-lecia odsieczy wiedeńskiej.

Mecz tenisowy Lwów—Praga

Po pierwszym dniu prowadzi Praga 1:0

Wczoraj, rozpoczął się we Lwowie międzymiastowy turniej tenisowy Lwów-Praga. Barw Lwowa bronili: Hebda i Witman. Hebda był w d. c. w słabej formie. Dzisiejsze rozgrywki zakończyły się wynikiem 1:0 dla Pragi. W pierwszem spotkaniu Maleczek zwyciężył Hebdę 6:2, 7:5, 6:3, 6:1, w drugiem Hecht pokonał Witmana 6:1, 6:4, 6:1. — Grę tę przerwano z powodu ciemności.

Co interesuje piłkarza

Na Igrzyskach Makkabi w Pradze czyniono próby „skaperowania“ dwuch czołowych graczy Makkabi krakowskiej Hauptmana i Spirę do Palestyny. Z propozycyj tych wymienieni nie skorzystali jednak, pozostając wiernymi dotychczasowym barwom.

***

Bawiący obecnie na występach w Krakowie zespół cyrku Staniewskich ma rozegrać w najbliższych dniach mecz z Cracovią. W drużynie cyrku ukaże się rekordzista olimpijski, murzyn Chocolate.

***

Herman, środkowy pomocnik Makkabi krakowskiej, zaliczany do najlepszych zawodników na tej pozycji w Krakowie, odbywać będzie swą powinność wojskową w podchorążówce w Poznaniu.

***

Jak krążą pogłoski, projektowane jest utworzenie autonomicznego podokręgu robotniczego w Krakowie.

Według zaciągniętych przez nas informacyj, projekt ma bardzo słabe widoki powodzenia.

***

Chruścińskiemu śr. pom. Cracovji kończy się dyskwalifikacja z początkiem października b. r., po upływie której powraca do normalnego czynnego życia sportowego.

***

Rozegrany w ub. niedzielę mecz międzymiastowy Kraków — Bielsko przyniósł zwycięstwo zespołowi Krakowa, składającego się z graczy ligowych i ich rezerw w stosunku 3:2 (2:1).

Bramki zdobyli Czarnik 2 i Sołtysik, zaś Neuman 2 dla Bielska. Sędziował p. Błahut.

***

Doskonały sędzia krakowski p. Schimcheimer złożył legitymację sędziowską, motywując swój krok nienormalnemi warunkami, panującemi na boiskach, wśród których arbiter jest narażony na wyzwiska, pogróżki, a nawet czynną zniewagę.

***

Pomiędzy krakowskim a wiedeńskim związkiem piłki nożnej, toczą się pertraktacje w kierunku rozegrania meczu międzymiastowego w Krakowie. Jest nadzieja, iż dojdzie on do skutku w październiku b. r.

Prawo noszenia odznaki P. O. S.

Powołując się na rozporządzenie rady ministrów z dnia 27 czerwca 1930 r. (o Państw. Odznace Sportowej „Monitor Polski“ Nr. 169, poz. 255) Okr. Ośrodek W.F. przypomina, iż prawo noszenia odznaki P.O.S. wszystkich klas i stopni posiadają tylko te osoby, które odbyły wszystkie przepisane grupy ćwiczeń z pomyślnym wynikiem i posiadają świadectwa, względnie zaświadczenia wystawione przez powiatowe komitety lub miejski komitet W.F. i P.W. w Krakowie. Lotne kontrole będą sprawdzały pow. zarządzenia.

W niedzielę zapadnie decyzja

Najbliższa niedziela przyniesie rozstrzygnięcie tak długo oczekiwane: kto wejdzie do klasy „A“, a kto spadnie do klasy „C“. Na te dwa pytania da odpowiedź wynik niedzielnych zawodów: **Hakoah — Krowodrza**, które rozegrane zostaną na boisku „Makkabi“ o godz. 3 popołudniu.

Zmiana przepisów piłkarskich

Według dotychczasowych reguł gry w piłkę nożną zawodnik, który zeszedł w trakcie gry z boiska z jakiegokolwiek powodu (np. kontuzji), mógł wziąć dalszy udział w grze o każdej chwili po uprzedniem zawiadomieniu sędziego.

Zasadniczą zmianę wprowadza nowy przepis, który dozwala skontuzjowanemu graczowi powrót na boisko tylko w czasie przerwy w grze, spowodowanej wyjściem piłki poza obręb boiska, a więc tylko gdy piłka znajdzie się na „aucie“ tak bramkowym jak i bocznym.

Inowacja ta została wprowadzona w życie poraz pierwszy ubiegłej niedzieli na boiskach wiedeńskich.

Mistrzostwo Polski

w szczypiorniaku na Śląsku

Dnia 8 i 9 października zostaną rozegrane na Stadjonie W. F. i P. W. w Królewskiej Hucie tegoroczne mistrzostwa Polski w szczypiorniaku.

Do mistrzostw zostali zgłoszeni następujący mistrzowie okręgowi:

Cracovia (Kraków), Warta (Poznań) Ż. T. G. „Dror“ (Lwów), A. Z. S. (Warszawa), K. S. Chorzów (Śląsk) i Zjednoczenie.

Sport w Chrzanowie

W ubiegłą sobotę i niedzielę z okazji Złotu Sokolstwa w Chrzanowie odbyły się na boisku Sokoła zawody lekkoatletyczne i gry sportowe.

Poszczególne konkurencje dały następującym zwycięzców: I-szą nagrodę w pięcioboju lekkoatletycznym druhów zdobył Józef Panek (Kraków), II-gą nagrodę — Stanisław Przewdziecki (Kraków), III-cią nagrodę — Rychłowski (Chrzanów).

W pięcioboju druhen I-szą nagrodę zdobyła Stępińska Urszula (Kraków), II-gą nagrodę — Nowakówna Helena (Borek Fałęcki), III-cią nagrodę — Palkowna Felicja (Chrzanów).

Koszykówka: Skawina—Nowy Targ 26:9, Chrzanów — Kraków 11:9. Skawina — Kraków 2:0 (valcower). Chrzanów — Skawina 18:5. Siatkówka: Kraków — Siersza 2:1. Mistrzem okręgu I-ej dzielnicy Kraków w koszykówce druhów został Sokół z Chrzanowa, a w siatkówce druhen — Sokół, Kraków.

Tabela wygranych — dalszy ciąg

70100 293 409 34 75 82 89 517 93 624 84 829 71006 252 384 400 534 74 610 37 732 85 72050 127 248 698 724 35 802 916 73071 174 633 745 881 74001 37 90 183 216 47 54 337 46 53 463 711 834 98 946 49 82 75090 515 624 758 828 35 989 76090 195 204 69 358 533 771 867 901 33 77071 110 13 34 473 501 77 606 8 708 65 989 78074 337 73 423 619 79157 236 70 76 334 575 806 916 55 90 80163 4 99 533 602 13 27 701 29 35 42 81060 316 79 579 606 80 579 606 80 736 859 73 908 32 42 82001 75 87 192 290 301 2 613 762 835 83008 42 174 246 421 59 587 89 637 723 72 818 84009 65 77 438 30 31 547 87 609 85208 527 631 86050 136 361 597 652 67 801 82 975 84 87006 17 86 180 233 72 621 29 730 70 88008 154 524 51 619 40 831 916 38 69 89031 42 90 106 69 243 302 5 498 510 642 768 813 97 90017 92 223 34 43 85 422 603 32 722 901 91083 203 488 640 67 755 73 92022 208 365 654 769 933 93036 82 105 239 63 351 57 543 77 93 543 94 769 817 979 94200 302 29 484 641 72 741 43 67 95001 2 34 38 230 340 58 627 31 89 871 96022 224 334 85 515 17 41 638 874 97113 65 377 420 92 639 815 917 52 72 98207 61 99 482 707 28 837 963 94 99013 93 115 73 360 502 24 514 97 794

100013 116 73 348 573 867 907 101083 151 339 52 510 29 687 776 834 945 102130 84 218 329 514 87 689 919 61 82 103005 97 174 224 332 435 81 96 624 701 22 104090 127 233 89 318 405 571 700 25 98 847 105069 206 395 416 48 59 667 726 832 920 90 106031 57 69 151 52 71 459 588 626 935 107167 284 340 408 75 526 646 51 95 745 53 863 85 904 32 66 108009 184 237 455 584 826 98 946 109130 53 80 313 597 609 14 32 92 711 20 820 37 110064 65 162 96 338 452 77 632 702 812 41 908 74 111143 62 504 33 609 34 822 87 92 112026 44 48 200 2 368 426 516 605 13 14 727 841 113103 38 99 119 49 70 321 25 828 33 62 933 115052 68 122 62 246 408 780 920 51 116027 101 204 572 682 711 16 31 117287 454 777 118052 103 17 540 70 924 119034 116 43 70 232 52 437 42 599 614 70 711 845 966

120106 33 41 284 332 57 72 628 733 121201 88 94 320 689 705 802 939 122188 410 48 80 97 545 866 81 94 976 123017 140 308 77 346 418 64 509 666 731 82 828 912 124109 57 579 708 815 22 125059 68 91 283 449 513 690 808 997 126062 372 436 535 63 761 85 814 979 127059 147 315 79 365 15 40 672 816 49 959 128042 84 336 478 737 61 844 996 129011 34 454 76 80 517 628 85 517 628 85 770 83 800 77 957 64 65

130176 259 82 368 450 525 83 98 716 980 131001 564 830 82 132067 106 48 255 68 455 541 641 740 71 964 83 91 133159 279 300 29 453 556 648 134061 95 262 306 28 88 697 786 818 981 135013 292 438 557 69 625 740 838 99 980 136159 204 306 477 660 72 767 871 947 137030 48 127 72 352 96 750 804 138069 253 68 488 540 684 818 42 58 67 969 18 72 83 139074 158 316 30 63 580 759 940 140081 188 267 424 35 79 536 623 708 82 906 18 57 141051 141 325 49 66 76 486 635 781 807 9 912 85 142057 220 449 567 38 934 51 64 143045 108 67 260 96 344 48 456 620 777 144150 239 50 391 465 542 84 96 704 8 800 952 145202 301 18 411 546 643 767 813 908 146022 98 204 20 28 425 639 892 969 81 89 147119 371 542 718 862 979 148044 147 252 781 864 149004 48 106 15 32 244 61 328 50 407 77 526 30 655 717 24 831 150032 239 88 330 561 739 921 51 57 92 151014 289 328 70 92 448 514 42 728 50 89 99 843 961 152283 372 513 82 745 903 67 96 153078 173 224 54 314 419 51 64 419 663 804 56 70 963 154022 333 795 886

W drugiem ciągnieniu padły następujące wygrane:

STAWKI.

23 31 189 205 28 357 487 592 704 59 958 1353 74 825 64 939 2391 453 95 577 614 754 72 807 50 978 3211 346 64 741 536 4021 101 72 81 82 204 302 24 94 450 91 543 47 54 775 964 5039 77 139 389 484 931 67 6123 368 700 935 7340 8103 371 557 930 9106 25 58 285 314 487 530 10184 201 86 480 619 28 33 88 97 743 82 11039 69 99 196 214 67 353 405 97 591 829 87 12002 89 256 430 525 91 631 43 54 862 919 13061 156 72 236 38 78 474 671 840 14036 75 114 26 78 413 547 661 782 99 841 15062 302 48 59 674 834 952 83 84 16127 683 85 713 884 17010 15 228 45 730 18152 299 365 442 57 616 741 965 19145 89 93 375 405 6 91 588 621 743 938 20070 87 362 574 726 58 881 98 925 26 21097 315 535 640 57 79 899 968 22040 141 69 228 44 51 448 69 576 638 97 786 882 915 23 32 23001 401 3 630 82 809 78 84 24003 10 43 100 65 252 331 71 442 569 628 47 720 845 981 25015 35 52 77 256 351 432 506 35 733 85 824 26064 113 34 43 70 479 90 649 64 27009 154 84 236 373 407 8 545 612 774 934 28016 197 359 495 531 618 26 58 67 99 701 22 881 29042 249 393 456 79 556 737 97 30011 53 194 529 604 730 35 844 89 31173 307 438 688 710 818 35 45 87 913 29 63 79 82 32005 34 147 74 720 876 924 60 33246 433 51 603 70 816 41 957 34291 325 27 78 85 442 722 35256 307 49 400 41 559 88 614 803 11 950 57 36325 420 559 689 97 763 911 37146 59 327 72 474 543 613 730 825 98.

38204 351 445 617 839 907 64 78 39042 66 88 272 491 577 613 40231 338 90 495 578 83 84 608 846 985 94 41031 274 404 521 839 42027 239 424 28 652 951 43144 309 428 49 718 827 977 98 44322 505 606 788 829 905 12 64 45091 166 84 207 467 84 93 604 22 735 84 836 999 46039 51 401 583 600 46 47058 113 456 458 611 842 48074 375 460 589 677 718 65 809 45070 77 88 106 77 373 413 677 763 64 832 98 971 50183 212 71 368 456 73 99 560 84 691 736 51133 428 90 636 754 63 65 96 828 52070 314 644 87 96 703 64 843 935 53393 467 84 514 649 808 76 80 54033 58 191 284 584 704 57 837 984 55049 133 46 303 47 453 88 562 730 885 56085 119 40 50 52 254 89 325 441 88 524 26 30 93 680 778 96 914 57010 266 94 313 560 58173 310 21 829 903 59329 410 653 703 920 60012 85 170 289 519 788 829 38 61140 256 447 88 681 857 62097 108 10 304 551 78 624 761 841 50 51 65 95 63229 69 561 631 43 79 811 908 64006 178 202 333 43 414 81 520 661 90 718 872 946 94 65039 271 340 463 592 96 705 56 841 73 930 38 69 66140 371 497 532 647 805 54 67088 182 209 49 338 416 560 90 651 63 751 68005 304 89 432 589 726 69 69209 36 334 413 22 33 564 614 70193 264 335 515 68 709 18 46 897 71128 249 51 591 611 948 72085 89 134 97 210 22 315 65 443 59 771 73122 203 25 320 42 53 71 501 67 606 45 784 817 18 64 947 74163 213 90 324 418 61 510 42 82 813 75013 22 164 246 48 380 586 656 750 878 952 62 71.

76000 27 92 113 36 60 235 488 527 600 81 710 85 77080 166 205 305 784 78061 141 299 333 437 827 79032 88 317 21 437 54 70 87 589 814 39 80052 153 61 95 310 410 72 83 504 818 50 935 81155 315 43 560 99 612 74 83 749 68 805 23 82027 123 46 393 537 75 648 83274 473 676 715 38 827 84107 272 360 67 90 442 771 81 890 85001 32 48 85 97 355 88 420 58 89 832 86112 57 216 350 406 574 613 76 773 800 31 52 842 44 87306 99 407 32 520 615 820 23 916 88066 113 96 492 574 740 67 95 89139 286 479 730 834 68 90204 576 721 40 51 86 884 975 91036 137 496 527 29 691 919 46 85 92039 50 58 116 312 73 423 90 517 629 43 795 988 93174 251 68 499 94064 65 214 384 541 47 59 857 95199 299 368 408 42 654 786 832 99 907 27 96014 158 237 438 575 643 57 792 97003 38 80 115 426 66 560 77 684 768 77 818 95 953 73 98251 353 56 407 540 98 615 817 995 99155 68 269 352 443 547 58 83 703 24 821 100030 136 290 310 651 715 25 33 87 878 946 50 101067 210 557 633 76 785 855 75 102178 234 53 86 97 461 823 976 103013 113 87 241 54 76 346 89 412 707 893 104088 148 54 85 580 651 53 814 105071 94 170 295 310 405 25 719 90 892 106011 170 329 40 46 512 56 812 107058 336 418 54 823 25 108107 72 226 432 51 82 99 696 724 825 952 109112 31 238 371 95 403 62 511 746 65 814 23 45 110224 61 82 301 430 41 707 70 843 924 77 111067 86 492 523 45 97 882 960 78 112004 19 42 312 404 518 19 755 868 93 989 113076 118 390 523 763 70 804.

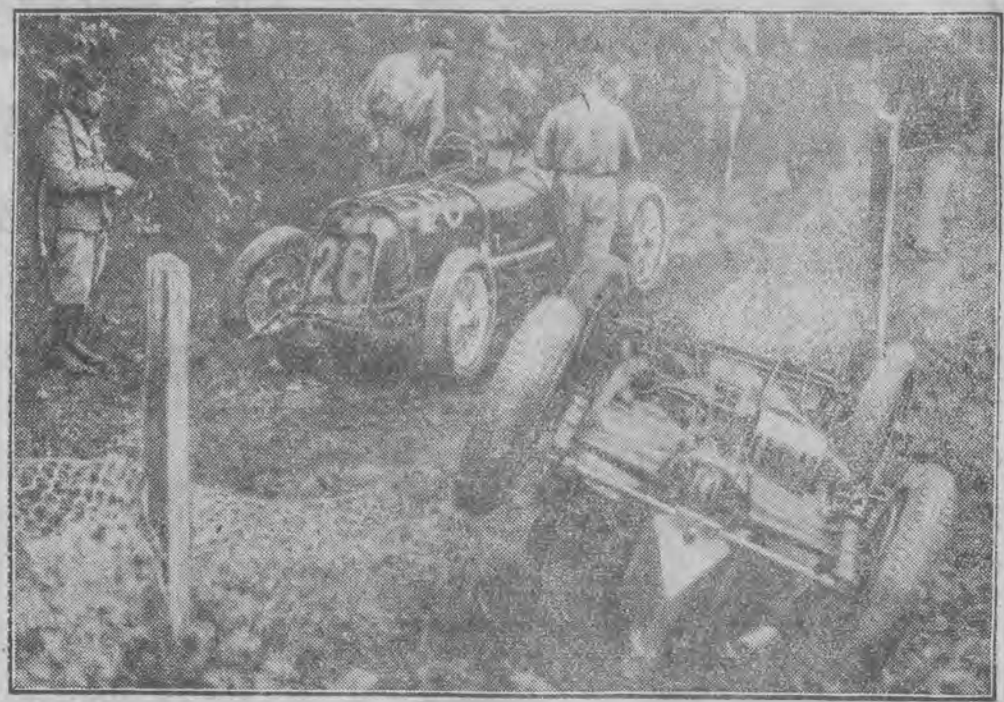
114290 387 406 619 84 844 46 115001 437 459 632 716 78 930 50 61 116078 94 127 76 211 75 484 532 753 942 117150 99 771 876 976 118122 85 289 362 588 675 97 723 825 119103 213 38 343 71 440 518 48 76 771 811 38 945 120446 81 512 53 88 614 35 43 717 858 83 98 996 121019 233 315 92 95 423 61 83 508 651 825 122303 450 515 73 638 928 33 123086 147 227 414 72 82 627 98 761 893 124024 173 98 203 475 533 88 611 61 85 738 67 899 941 125056 192 427 63 77 86 589 675 703 18 86 126010 127 209 29 768 863 910 127085 287 478 534 88 671 708 128002 39 289 453 72 93 718 812 42 915 129013 163 68 85 97 263 338 460 83 558 615 745 872 956 99 130016 49 137 51 266 339 463 514 41 82 647 715 927 131038 188 318 430 532 610 30 701 132233 368 558 67 76 86 623 133050 341 517 57 658 802 41 922 81 99 134249 350 60 558 704 868 135047 84 213 307 97 406 917 18 136194 242 492 575 742 883 904 137 115 58 74 213 65 416 521 53 683 89 731 801 944 138103 46 82 310 410 29 502 679 705 808 139256 515 614 957 59 89 140068 261 76 78 86 502 70 645 772 907 24 86 141070 181 362 518 35 72 77 743 856 87 911 142063 73 80 159 382 93 418 67 603 20 721 836 143041 67 102 17 53 306 449 742 982 144022 255 459 516 605 42 67 721 38 59 90 871 920 145012 25 49 55 56 531 87 658 838 907 67 78 146061 175 450 66 564 95 820 30 56 147067 101 71 343 528 607 26 836 932 148081 351 69 92 764 921 149181 349 78 97 508 698 150037 45 123 257 73 332 53 527 656 847 939 40 151141 44 91 360 472 88 577 640 764 899 152626 54 89 149 602 16 51 947 153208 365 572 607 24 741 81 806 154069 71 88 422 550 712 18 36 863

Dzień katolików w Wiedniu



Fragment procesji z okazji kongresu katolików niemieckich w Wiedniu, w którym wzięło udział przeszło 200.000 ludzi. Mszę na kongresie celebrował legat papieski La Fontaine.

Tragiczna katastrofa automobilowa



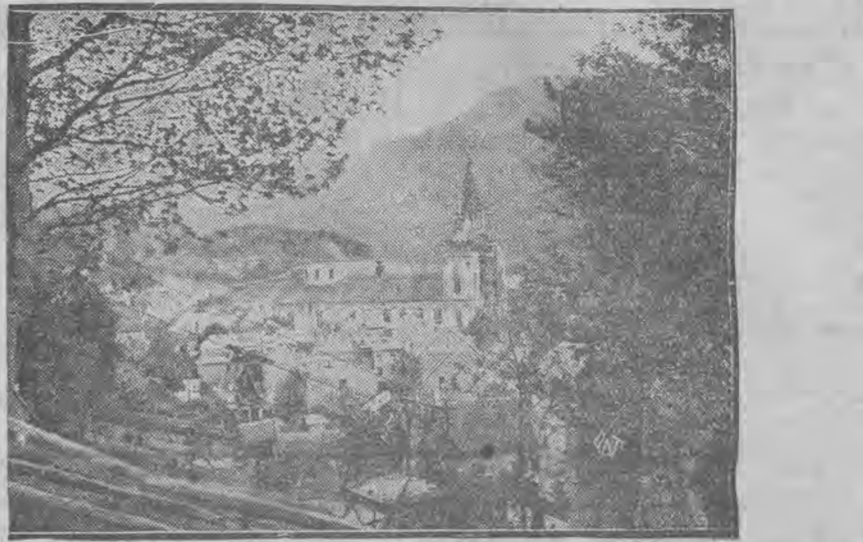
W czasie wielkich wyścigów samochodowych o wielką nagrodę Monzy, przewróciło się auto słynnego włoskiego automobilisty Campari'ego. Campari poniósł śmierć na miejscu.

Procesja puddingowa w Anglji



W Somerset (Anglja) uroczystości dożynkowe związane są z rozdawaniem puddingów, przygotowywanych przez żony farmerów i robotników. Na zdjęciu widzimy procesję puddingową, zmierzającą do miejsca rozdawnictwa.

W 250-letnią rocznicę bitwy pod Wiedniem



Historyczne miejsce pod Wiedniem, z pod którego wojska Sobieskiego roz poczęły zwycięski atak na turków.

Codzienna nowelka „Expressu"

Jej portret

W rzęsiście oświetlonych salonach małżonków Rodé tańczono przy dźwiękach dyskretnie ukrytej orkiestry dancingowej.

Pan Aleksander Boulard, oparty o drzwi, już od kilku minut przyglądał się swej żonie, Katarzynie, tańczącej z młodym, bardzo przystojnym mężczyzną.

Pan Aleksander był bardzo zdenerwowany.

Nie należało się zresztą temu dziwić. Przed dwoma miesiącami Katarzyna poznała na jakimś raucie młodego malarza, Jerzego Wirtena. I od tego czasu, gdzie tylko pan Aleksander przychodzi z małżonką, wszędzie zastaje tego malarza.

Teraz znów Katarzyna z nim tańczy. Nie ulega wątpliwości, że podoba się bardzo malarzowi. Ale co najgorsze, pan Aleksander ma również wrażenie, że młody malarz przypadł również bardzo do gustu Katarzynie.

Gdy teraz tańczą ze sobą, Aleksander obserwuje ich bardzo uważnie. Katarzyna uśmiecha się do swego tancerza. W obcisłej, modnej sukni wygląda czarująco i prawie tak młodo, jak malarz.

A przecież ona jest zaledwie o osiem lat młodsza od Aleksandra. I od dwudziestu lat jest jego żoną. Pan Aleksander jednak bardzo się zestarzał i obecnie śmiało mógłby uchodzić za jej ojca.

Pan Aleksander dokładnie sobie to uświadamia. I dlatego właśnie jest bardzo zdenerwowany. Do tej pory nigdy nie był o żonę zazdrosny i zawsze obdarzał ją całkowitem zaufaniem. Ale ten młody malarz musiał w nim wzbudzić niepokój.

Ten człowiek uchodził za pożeracza serc niewieścich, najpiękniejsze kobiety starały się zdobyć jego względy. Jeśli więc przypuścił szturm do serca Katarzyny, to wątpić należy, iż zdoła ona mu się oprzeć.

Pan Aleksander nie dał jednak za wygrane. Musiał za wszelką cenę zażegnać niebezpieczeństwo. Gdy orkiestra przestała grać, zbliżył się do tańczących.

— O, tu właśnie jest mój mąż — zawołała Katarzyna, wskazując go młodemu malarzowi.

Mężczyźni uścisnęli sobie ręce.

— Zaprosiłam na piątek pana Wirtena — powiedziała Katarzyna. — Pragnę mu pokazać nasze obrazy. Przecież mamy sporo ciekawych malowideł.

— Bardzo się cieszę — odpowiedział uprzejmie Aleksander, który w każdym wypadku potrafił zachować formy towarzyskie.

— O pańskich obrazach mówiono mi bardzo wiele — wtrącił młody malarz.

— Nie jestem jednak pewny, czy będą się one panu podobać — uśmiechnął się Aleksander. — Pan przecież należy do najnowszej szkoły malarskiej, a moje obrazy są pendzla przedwojennych malarzy.

— Ale te rzeczy mnie bardzo zaciekawiają — pośpieszył zapewnić go Wirten.

Po chwili rozstali się. Aleksander wszedł do sąsiedniego gabinetu, gdzie grano w karty, a Katarzyna wraz z młodym malarzem tańczyli dalej.

— Kocham cię, żyć bez ciebie nie mogę — szeptał czule Wirten do swej partnerki, obejmując ją czule w tańcu.

— Proszę tak do mnie nie mówić — odpowiedziała mu Katarzyna, choć w gruncie rzeczy cieszyła się, że wreszcie usłyszała te słowa.

Upłynęło kilka dni.

Wreszcie nadszedł piątek. W godzinach popołudniowych wyszła pani Katarzyna na miasto, by osobiście poczynić zakupy.

Aleksander, korzystając z jej nieobecności, udał się ze służącym na strych.

I tam z pod starych rupieci wydobył obraz, który niegdyś był dlań najdroższym na świecie. Służący zniósł malowidło do mieszkania. Zgodnie z instrukcjami pana Aleksandra powiesił obraz w jego gabinecie nad biurkiem, tam, gdzie do tej pory znajdowała się jakaś akwarela.

Wkrótce wróciła Katarzyna. Gdy weszła do gabinetu, zatrzymała się zdumiona na progu.

— Nie rozumiem co to ma znaczyć? — zawołała. — Dlaczego kazałeś powiesić ten obraz?

— Ależ, Katarzyno — odpowiedział Aleksander z dziwnym uśmiechem. — Przecież to twój portret, najmilszy, najdroższy dla mnie... W tej sukni, którą nosisz na tym portrecie, ujrzałem cię po raz pierwszy. To był przecież nasz najlepszy okres, okres narzeczeństwa.

Portret istotnie był świetny. Ale zarówno suknia, jak i kapelusz, wskazywał na to, że był malowany przynajmniej przed dwudziestu laty. I co najgorsze, Katarzyna była już wówczas dojrzałą, bardzo piękną kobietą.

— Proszę cię, zdejm ten obraz, — powiedziała Katarzyna kategorycznie.

— Ależ, żoneczko moja, przecież to jeden z najpiękniejszych naszych obrazów. Chciałem go pokazać naszemu nowemu znajomemu.

W tym momencie Katarzyna wszystko zrozumiała. Aleksander chciał ją zdyskredytować przed młodym malarzem, pragnął mu pokazać, że ona już wcale nie jest młoda, choć jeszcze tak świeżo wygląda. Katarzyna jednak bynajmniej nie straciła pewności siebie.

— A więc dobrze — oświadczyła mężowi. — Niech ten obraz zostanie.

Aleksandra mocno zaskoczyły te słowa. Nie spodziewał się przecież, że jego żona jest tak pewna siebie. Jednocześnie zrodziła się w nim nowa obawa. Przecież właśnie teraz, gdy wypowiedział jej walkę, będzie chciała za wszelką cenę zdobyć młodego malarza.

I kto wie do czego to może doprowadzić? Aleksander przecież był już człowiekiem starym, prócz Katarzyny nie miał nikogo na świecie. A gdyby i ją stracił, życie nie posiadałoby dlań już żadnej wartości.

W godzinę później zjawił się Wirten. Gdy obejrzał wszystkie obrazy w salonie, Katarzyna otworzyła drzwi gabinetu i powiedziała spokojnie:

— W tym pokoju ukrywa mój małżonek najciekawszy obraz.

Lecz nad biurkiem nie było już portretu.

Wisiała znów akwarela...

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.